Nr. 280. We Lwowie, Czwartek dnia 8. Grudnia 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgji i Szwajcarji — po 7 złr. 25 cnt.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn.
„ Serbii

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kobliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Nauka
rachunkowości państwowej
dla spraw austro-węgierskiej monarchii
w polskiem wydaniu
Teodora Kulczyckiego
ces. kr. radcy rachunk. i docenta uniwersytetu lwowskiego,
do nabycia po **4 złr.** u wydawcy albo w biurze dyrekcji galicyjskiej kasy Zaliczkowej, we Lwowie, Rynek, l. 17. 4078 2—12

We wszystkich księgarniach jest do nabycia i poleca się:

Pasjanse czyli zabawy w karty dla pojedynczych osób jak dla towarzystwa, z rycinami. Cena zł. 1.20, w opr. zł. 2.
W co bawić się będziemy? Zbiór gier, zabaw i rozrywek szczególnie dla młodzieży. Cena 60 ct.
Zwyczaje towarzyskie [le savoir vivre] w ważniejszych okolicznościach życia przyjęte w kraju. 3cie wydanie. Cena 1 złr., w oprawie zł. 1.80.
Zaraza Błonicowa czyli Dyfteria dla wiadomości i przestrogi troskliwych ojców i matek. Cena 60 ct. 4156 8—8
Poezje Michała Bałuckiego. Cena zł. 1, w oprawie zł. 1.60.
Zamówienia wprost u mnie jako u wydawcy za przekazem pocztowym przesyłam franco.
Juliusz Wildt w Krakowie.

Antoni Enders
przedtem
J. Niemirowskiego następcy,
we Lwowie, Rynek, l. 29.
poleca w największym wyborze po cenach najniższych
Hafty w najnowszych wzorach na kanwie, sukno i jedwabiu, niemniej wszystkie artykuły potrzebne do haftu, t. j. kanwy, włóczki, jedwabie, wzorki itp.
Na porę zimową:
Wełnę do robienia pończoch i skarpetek w największym wyborze, rozmaitych odcieniach i gatunkach, w szczególności poleca znacznie powiększony skład **towarów drobiazgowych**, niemniej obficie zaopatrzony skład **instrumentów muzycznych i strun.**
Zamówienia z prowincji załatwiają się odwrotną pocztą. 3579 4—?

TASIEMCA
z głową, usuwa pod gwarancją bezpiecznie i bez bólu, nie zadając się głodowej kuracji w przeciągu dwóch godzin, lekarstwo nabyte w aptece „zum heiligen Georg" we Wiedniu, V., Wimmergasse 33. 2—12

PLASTER THAPSIA
LE PERDIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU OSKRZELI, BÓLOWI PŁUC, CIERPIENIOM I BÓLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.

THAPSIA — PARIS

Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).
Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego; w Czerniowicach w aptece P. Golichowskiego.

Doniesienie o likwidacji.

Wielki zakład w Anglii, popadłszy w chwilową niewypłacalność, powierzył mi jako pełnomocnikowi dla państwa austr.-węg. sprzedaż tej treści:

Sprzedawaj pan za jakąkolwiek cenę partiami o ile być może najrychlej, ponieważ znajduje się u nas wielki skład towarów, a pieniędzy pilnie potrzebujemy.

W moc powyższego zlecenia polecam następujące zestawienia z prośbą do P. T. czytelników, azeby z oferty, polegającej na rzetelnej podstawie, jak długo zapas starczy zechcieli skorzystać.

6 noży stołowych ze srebra britania z doskonałemi ostrzami.
6 widelców ze srebra britania, każdy z jednej sztuki.
6 prawdz. łyżek ze srebra britania.
6 angiel. łyżeczek ze srebra britania.
6 dosk. podstawek na noże ze srebra britania.
1 pyszna solniczka, pieprzniczka i na wykłuwacze ciężka całość ze srebra britania w 1 sztuce.
1 łyżka warzecha ze srebra britania.
6 ang. łyżek deserowych ze srebra britania.
4 piękne lito kubki na jaja.
4 pyszne łyżeczki do jaj ze srebra britania.
4 pyszne tacki na cukier.
1 pyszna pieprzniczka lub cukrowniczka.
4 sitka do herbaty najlepszego gatunku.
2 pyszne salonowe lichtarze stołowe.
55 sztuk.

Wszystkie tu wymienione przedmioty w ilości 55 sztuk kosztują razem 8 zł. 50 ct.

Na wyraźne żądanie są u mnie garnitury osobne!
6 noży,
6 widelców,
6 łyżek,
6 łyżeczek
za cenę 4 zł. do nabycia.

Zamówienia za pobraniem lub nadesłaniem gotówki należy wysyłać do pełnomocnika
Angielskiego składu fabrycznego we Wiedniu 3883 3—12
M. Bauer,
Grosse Sperlgasse 21 i 23.

Na Święta poleca handel
znany z najprzedniejszych towarów a cen najtańszych
PAWŁA GORSKIEGO
we Lwowie plac Marjacki l. 8.
wszelkie towary korzenne
Cukier, Kawę, Herbatę chińską,
RUM z Jamajki, ROSOLISY z fabryki Łańcuckiej,
LIKWORY francuskie i gdańskie.
Otrzymuje codziennie **świeże drożdże.**
WINA
w wielkim wyborze austrjackie, węgierskie i zagraniczne.
PIWO wyśmienite wystałe z browaru p. Kisielki w butelkach.
PORTER angielski za najlepszy znany.
Soki w butelkach wiśniowy, malinowy, porzeczkowy i poziomkowy
i wszelkie inne towary i łakocie w zakres handlu wchodzące polecam szanownej P. T. Publiczności.
Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję jak najspieszniej i najakuratniej. Cenniki na żądanie wysyłam franko.
Kreślę się z poważaniem
4800 1—2 **PAWEŁ GORSKI.**

Największy skład fabryczny
NAJLEPSZYCH
Płócien i bielizny
oraz perkali, szirtingów, firanek, pończoch, skarpetek, wyrobów trykotowych i włóczkowych
poleca po stałych cenach
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3.
MAGAZYN SCHAYERÓW
1830 1—2

Magazyn „Au bon Marché"
róg z placu Marjackiego, naprzeciw cukierni p. J. Müllera, we Lwowie.
Największy wybór towarów zimowych:
Męskie kaftaniki jedwabne fińskie po złr. 1, 1.25, 2.40.
„ „ siatkowane po ct. 90 i złr. 1.
„ „ „ jedwabne po złr. 1.80, 2.
„ „ zdrowia Crep po złr. 1.40, 1.60.
„ „ do mrozów podszyte pliszem po złr. 2.40.
„ „ „ z jedwabnym pliszem po złr. 3.
„ „ prawdziwe lniane białe i kolorowe po złr. 1.85, 2.50, 3.
„ „ „ Merino, flanelowe albo jedwabne po złr. 2.50, 3.
Męskie kalesony po ct. 85, złr. 1, 1.50, 2.
Największy wybór chustek na szyję [t. z. Cachenez] czysto-jedwabne w rozmaitych wielkościach i najnowszych deseniach po złr. 1, 1.60, 2, 2.25
w najlepszym gatunku po złr. 2.50, 3, 3.50.
Skarpetki i pończochy damskie po ct. 20, 40, 50, 60, 70, 80, 90 i zł. 1,
Damskie chustki włóczkowe strzyżone w rozmaitych kolorach i wielkościach po złr. 1.85, 3.50, 5.
Rękawiczki sukienne dla pań i panów po ct. 30, 40, 50, 60, 70, 80 i zł. 1.
Ogrzywacze pulsów włóczkowe po ct. 15, 20, 25. 4178 2—?
Największy wybór towarów z bronzu, drzewa, szkła i ze skóry.
Towary na prowincję odsyłamy odwrotną pocztą, oświadczając zarazem, że zwracamy **PIENIĄDZE** za towary, któreby się nie podobały.
Késmàrky & Illés.

Na pamiątkę powstania roku 1830 — 31,
poleca
Księgarnia K. Łukaszewicza we Lwowie
następujące dzieła wydane na korzyść wysłużonych obrońców ojczyzn:
„**Historję powstania narodu polskiego przeciw Moskwie w roku 1830–31**" przez Piotra Zbrożka (30 ct. 92 str.).
„**Życiorysy uczestników powstania listopadowego**" przez Hieronima Kunaszowskiego byłego oficera wojsk polskich (1 złr. 165 str).
„**Studjum dziejowe**" Br. Zamorskiego, w pięćdziesiątą rocznicę powstania roku 1830; zawierające: I. „Pogląd ogólny na działalność narodu po rozbiorze Polski do roku 1864. II. Piętnaście lat bytu królestwa kongresowego. III. Powstanie w roku 1830 — 31 (2 tomy: I. 235 str.; II. 251 str. 3 złr.) 4255 1—?
Z tej samej okoliczności wyszły: „**Wieczory starego żołnierza**" z opowiadań towarzyszy pułku jazdy wołyńskiej, spisał Ezechiel Berze wicy podporucznik b. w. p. (1 złr. 80 ct.) — „**Polonia**" poemat barona S. A. Malitza, przekład H. Kunaszowskiego (50 ct.) — „**Ze świata umarłych**", w 50tą rocznicę listopadową napisała Iza (40 ct.)

PIGUŁKI
z
ROŚLINY MATICO
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dlatego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dla uniknięcia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuski koloru niebieskiego zgodnie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Przeciw łysinom
siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży
skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie
Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu
Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Morasa. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.
Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!
Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.
Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Zarembowa.*

Wielmożny Panie!
Licząc zaledwie trzydzieście lat i być łysym, jest wcale rzeczą nieprzyjemną. Gdybym nie używał olejku taninowego dr. Moras, byłbym do dzisiaj starcem. Środek ten zdziałał u mnie w kilku tygodniach cudu, co wszyscy, którzy mię znają, stwierdzą. Upraszam i t. d.
Bukowa 3. stycznia 1880. Wdzięczny
Jarosław Dotikol, rządca dóbr.

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego. 3702 8 ?

Magazyn Au bon Marché!
we Lwowie, przy placu Marjackim vis-à vis cukierni p. J. Müllera.
Największy wybór zabawek!

Lalki ubrane w jedwabie, z nader delikatnemi głowami biskwitowemi, we wszystkich kostjumach narodowych, nader eleganckie od 1 zł. do 6 zł. 50 ct., jadące fiakry do nakręcania od 1 zł. i wyżej, ekwipaże, serwisy porcelanowe, skrzynki z przyrządami, rzeźnie z przyrządami, kuchnie do gotowania z naczyniem, szafki dla lalek, klawikordy stalowe, kubełki z ozdobami do zastawiania, wszelkie gry towarzyskie, pałasze, strzelby, pudełka z cacami, konie drewniane, lampki, rękawiczki, foteliki, pudełka do robót, solnice, karafki z kwiatami, ptaszki, pierniki, kuchnie, meble, trzody na pastwiskach, rozmaite gry, budowle i t. d. **w cenie od 20 ct. i wyżej.**

Podarki na Gwiazdkę i Nowy Rok!

Towary z drzewa oliwnego, z bronzu, skóry, szkła, albumy francuskie bagatele galanteryjne, bizuterja, perfumy, damskie necessery do szycia, chińskie tacki, teki do pisania, towary alabastrowe, towary japońskie, wykładane kawałki, kasetki na kosztowności podstawki na perfumy, mieszczki na karty wizytowe, flaszki na wodę i wszystkie jako nadzwyczaj do igieł najpraktyczniejszych. **Najnowsze krawatki, kołnierze, mankiety**, tudzież tysiące **rozmaitych artykułów** zręcznego i doborowego towaru **po najtańszych cenach.**

Utrzymując filie naszej w Budapeszcie, Karlsbadzie, Cieplicach i we Lwowie, zaopatrujemy się w towary z naszego handlu hurtowego we Wiedniu, który pociąga nowe towary z pierwszorzędnych i najrzetelniejszych firm, znajdujemy się w takiem położeniu naszym, że nasze wyroby wszystkie z naszych odbiorców towar najnowszy i najkosztowniejszy po najtańszych cenach; z powodu zbytu takiej wielkiej ilości w pięciu handlach — wykluczamy tym z nami konkurencję co do cen.
Z poważaniem
Késmarky & Illes.

Towar, któryby się nie podobał, będzie najchętniej napowrót przyjęty, lub wymieniony. 4130 1—2

Teofil Dymet & Co.
Lwów — Zamarstynów.
FABRYKA SKÓR w Zamarstynowie
(pod l. 70. za rogatką Zamarstynowską, od mostu na prawo przy linji akcyzowej, a po lewym brzegu Pełtwy),
przyjmuje
do wygarbowania i odpowiedniej wyprawy
wszelkie surowe skóry partjami lub w pojedyńczych sztukach
niemniej przyjmuje skóry już wygarbowane
locz niewyprawione, do wykonczenia wyprawy (curychtowania) na czarne lub kolorowe, gładkie glansowane lub szare suki albo juchta, wreszcie do takiej wyprawy, jaka komu potrzebna jest.
Adres pocztowy: **TEOFIL DYMET & Co.**
Lwów, pod l. 20 rynek, lub Zamarstynów pod Lwowem.
Dla dogodności P. T. Publiczności pośrednicy handel Michała Dymeta pod l. 20 rynek we Lwowie, we wszelkich tranzakcjach z powyższą fabryką. 4265 1 6

Dotąd nieprzewyższone w swych skutkach leczniczych
na krtań, szyję i płuca,
Fryderyka Koltscharscha
leczenie metodą inhalacji
które używa się bez wewnętrznych medykamentów, jedynie zapomocą wdychania balsamiczno, roślinno-mineralnych preparatów. Od wieku lat dowiedziono skuteczności tego leczenia we wszystkich słabościach organów, oddechowych, a to: przeciw katarowi płucowemu, rozdęciu płuc, suchotom [tuberkułom], kaszlowi zawziętemu, krwotokowi, kurczom piersiowym, kurczom błon płucowych, zapaleniu błon płucowych, rozdęciu błon, krupowi, katarowi w krtani, zapaleniu krtani, kokluszowi, katarowi nosowemu, katarowi świńskiemu, chrypce, utracie głosu itp. Pod prezesem Dr. Niemeyer dawniej w Magdeburgu i w Lipsku, poleca takowe w swojem nowo wydanem dziele „Die Lunge" jako stosowny środek leczenia. Liczne podziękowania i świadectwa, wystawione przez wszystkie warstwy mieszkańców w kraju i zagranicą do preparatów. Bliższe szczegóły o skutecznem użyciu tego wdychania zawiera broszura prawa Dr. K. Cumberlei we Wiedniu. Kohlmarkt Nr. 8. specjalnego lekarza chorób organów oddechowych, gdzie także tych aparatów nabyć można.

Ceny: Aparat inhalacyjny kieszonkowy . . . 3 złr. 50
Preparaty balsamiczno-roślinne] na 10 podwój. . . 1 złr. —
mineralne] wdychań . . . 1 złr. —
Broszura trzecia poprawne wydanie . . . — złr. 50

Przesyłki niniejszego pocztą niezwłocznie podpisany za przekazem pocztowym lub za dołączką więcznie 80 ct. za opakowanie. **Friedrich Koltscharsch**, apt. w Wiener Neustadt.

Orobic (Dalmacja) 10. maja 1881.
Wielmożny Panie! Działalność pańskich preparatów wydała u mojem ciepieniu najlepsze skutki i mam nadzieję, że będzie obecnie przesiedlonym z okolic wienniej dalszemu najwięcej mojej dawną rzeźwość po wyżycie 10 podwójnych inhalacji.
Z poważaniem
Karol Gulin, c. k. jeneral major.

Do nabycia w aptekach: we LWOWIE u pp. **Mikolascha, i Ruckera**, w BOCHNI u p. **Fr. Reissa.** 4248 2—12

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki ozdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzdatniejszych do picia przy stole i należy do najbardziej odżywiających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem:

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
Wiadomość Stanisława Markiewicza we Lwowie.

1881 — 1881

Zupełnie świeży transport
HERBATY Chińsko-rosyjskiej
otrzymał handel
Fryderyka Schubutha i Syna
pół kilo herbaty Souchong . . . .
pół „ „ Souchong . . . .
pół „ „ Pecco . . . .
pół „ „ Pecco najprzedniejszej
pół „ „ Okruchy herbaciane po
Oświecetni stary RUM Jamajka
butelka cała zł. 1.60
„ pół „ — .75
„ ćwierć „ — .40
Cenniki rozsyłamy franko.
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.
Opakowanie nie się nie liczy.

1881 — 1881

Handel MICHAŁA DYMETA we Lwowie
poleca na święta Bożego Narodzenia
JASEŁKA
garnitury złożone z 30 sztuk rozmaitych figur, pięknie rzeźbione i naturalnie malowane do wielkości 11, 13, 16, 21 centimet.
Cena za garnitur 10. 21. 26. 42 zł.
stajenki pięknej roboty do figurek
na 11 centim 18 złr., do figurek na 13 centim. 26 złr.

!!Cztery medale zasługi i list pochwalny!!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby NA WŁOSY, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. PILIPTON, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN
najskuteczniej wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 80 ct.

NIGRETINA.
Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.
Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.
Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ,
4008 8—? *magister farmacji i chemik sądowy.*
Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.
Główne składy w aptekach: W Stanisławowie u p. Stechera, w Tarnopolu u p. Jamróziewicza, w Przemyślu u p. Nabilka, w Podhajcach u p. Karzykiewicza, w Stryju u p. Dragowskiego; oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

SKŁAD FABRYCZNY materji na meble, i kobierców
Albert Wolff & Söhne
we Wiedniu, I., Bauernmarkt 6,
Najnowsze
MATERJE na MEBLE
kobierce,
zasłony, obrusy na stoły i kapy na łóżka.
Wielki skład
prawdz. persko-smyrneńskich kobierców.
Wzory na żądanie franco. 3744 8—?
Albert Wolff & Söhne,
we **WIEDNIU, I., Bauernmarkt, 6.**

Drugie ciągnienie dnia ***12.*** grudnia r. b.
3%
książęco-serbskiej pożyczki premiowej
która co roku w pięciu ciągnieniach z każdoczesną wygraną
franków 100.000 w złocie
w drodze losowania umorzoną będzie, przynosząca nadto odsetków
3% w złocie.
Losy tej pożyczki sprzedaje ściśle podług kursu codziennego
Bank i kantor wymiany
Hirsch & Horecki
we Wiedniu, I, Rothenthurmstr., 18.
[hotel Oesterreichischer Hoff],
gdzie giełdowe i wszystkie w zakres kantoru wymiany wchodzące zlecenia załatwiają się pod warunkami najdogodniejszemi.
Zapytania i zlecenia mogą być załatwiane na żądanie w języku polskim. 4206 9 15

LWÓW d. 7. grudnia.

(Dlaczego Moskale przestają obawiać się narodowościowego ruchu małoruskiego. — Uwolnienie przemysłu domowego od podatku. — Wyprawa po złote runo do Paryża jednego z redaktorów centralistycznego dziennika i jego fiasko. — Jak centralistyczne dziennikarstwo obławiało się dawniej? — Odpowiedź p. Szujskiego Nowej Pressie. — Czeska młodzież akademicka. — Parlamentarne burdy przedlitawskie.)

Główny zarząd prasy w carstwie moskiewskiem ogłosił rozporządzenie, dozwalające na nowo używać jam w pewnych wypadkach „małoruskiego narzecza“.

Jest to wiadomość, która dla Galicji nie jest bez znaczenia politycznego. Nasuwa się bowiem pytanie, jakie pobudki mogły skłonić rząd petersburgski do tej zmiany dotychczasowego stanowiska jego wobec kwestji ruskiej, zwanej za kordonem „małoruską“? Gdy pisma i wpływy osobiste Tarasa Szewczeńki, Kostomarowa, Kulisza, Dragomanowa i innych pisarzy ruskich, odróżniających zasadniczo pod względem etnograficznym, historycznym, językowym i literackim element ruski od rosyjskiego czyli moskiewskiego, poczęły na Ukrainie pomiędzy młodzieżą, jak również i pomiędzy ludem silnie zakorzeniać się, zarząd moskiewski z całą bezwzględnością ruch ten prześladować i ścigać. Taras Szewczeńko, męczennik idei odrębności narodowej ruskiej, po długim pobycie [illegible] w Kirgizkich stepach gdzie pióro i ołówek były najsrożej zakazanemi jemu przedmiotami, umarł w Kijowie, pod dozorem policji, pozostawiając w testamencie swoim — w ślicznym poemacie Zawiszczanie, przekleństwo dla teraźniejszej niewoli Ukrainy. Lud pisarze ukraińscy poszli w rozsypkę; zabroniono im pisać, a w r. 1866 wyszedł ukaz, zabraniający bezwarunkowo używania w piśmie i w druku języka ruskiego, czyli jak się wyrażał ów akt urzędowy, małorossijskawo gawora.

Ukaz ten wywołał uczucia w Rusinów galicyjskich.

Organ młodej Rusi p. t. Meta, wybornie redagowany przez znanego w przeszłym roku Ksenofonta Klimkowicza, wystąpił wówczas z uroczystym protestem przeciwko tak barbarzyńskiemu prześladowaniu Rusi przez Moskali. Szereg artykułów podniesionych tenże ukazowi z gorzką ironją piętnował to postępowanie rządu moskiewskiego, jako niegodne państwa, które ma pretensję należeć do rzędu państw cywilizowanych.

Słowo sucho zanotowało fakt ogłoszenia owego ukazu, bez żadnych uwag ze swej strony. Dopiero w parę miesięcy wystąpiło to pismo z pamiętnym oświadczeniem, otwarcie i kategorycznie wypowiadającem dążność do stopniowego przerobienia tutejszego ruskiego języka w moskiewski, czyli do stopniowego zaprowadzenia w Galicji „wielkoruskiego języka literackiego“.

Z tego punktu wyjścia wywiązała się wiadoma walka kilkunastoletnia pomiędzy ruskiemi stronnictwami w Galicji. Jedne z nich rozwijały się w stronę moskiewską [illegible] dążeń, inne zaś, przeważnie rekrutujące się z szeregów młodzieży, pragnęły wytworzyć samodzielną literaturę ruską z ludowych pierwiastków.

Walka ta trwała około czternaście lat, aż w końcu ks. Kaczała dziełem swojem p. t. „Polityka Polaków względem Rusi“ wskazał punkt styczny, w którym obie strony mogły sobie rękę podać wszystkie stronnictwa ruskie.

Tem zaś polem neutralnem dla stronnictw ruskich ma być nieubłagana walka przeciw polonizmowi zjednoczonemi siłami wszystkich Rusinów w Galicji: moskalofilów i ukrainofilów, starych i młodych zwolenników *Słowa* i *Dila*, adherentów „Ruskiej Rady“ i „Proświty“. Pokazało się to dobitnie podczas tegorocznego jubileuszu Józefińskiego, w którym to dążenie w system, w dokładnie określony program, wypracowany wspólnie w głównych swoich zarysach przez najzdolniejszych reprezentantów stronnictwa młodych, pp. Włodzimierza Barwińskiego, redaktora *Dila*, dr. Ogonowskiego i innych, zaledwie z starych przedstawicieli, redaktora *Słowa* p. Płoszczańskiego, dr. Dobrjańskiego, ks. kanonika Kostka itd.

Równocześnie zaczęło wychodzić we Lwowie nowe pismo *Prołom*, pod redakcją p. Teodora Markowa, którego zasadą jest bezwzględna zawiść i walka niestrudzona przeciw Lachom i katolicyzmowi na Rusi, z usunięciem do podrzędnego znaczenia wszelkich sporów o język i ortografię, które dotychczas ruskie stronnictwa dzieliły.

Idea ta olbrzymie czyni u nas postępy — wnika ona coraz głębiej w umysły młodzieży szkolnej, inteligencji ruskiej i ludu wiejskiego.

W czasie tegorocznej sesji sejmowej dał wyraz wyłuszczonym tu dążnościom poseł Kaczała w znanem przemówieniu swojem w kwestji udzielenia z funduszów krajowych zapomogi na internat zmartwychwstańców. Że zaś myśl jego była zrozumianą, i że zelektryzowała stronnictwa ruskie, dowodzą liczne bankiety, deputacje, adresy i inne oznaki uznania, jakiemi ks. Kaczała zasypany został w skutek owego przemówienia ze strony zwolenników wszystkich stronnictw ruskich.

Umieszczone niedawno w *Dile* artykuły ks. Kaczały p. t. „Czy możływe u nas prymirenije partyj?“ — nie są też niczem innem, jak tylko dalszem rozwinięciem idei zjednoczenia stronnictw ruskich dla walki z polonizmem.

Owe zaś „prymirenije“ ks. Kaczały komu przynosi najwięcej korzyści?

Oto niewątpliwie tylko propagandzie moskiewsko-prawosławnej!

Moskalofile czyli t. z. „stara partja“ posiada w swem ręku najdoświadczeńszych i najbardziej wpływowych działaczy, i ona też wytknęła sobie jasno zupełnie cele swoich dążeń. Celem tym jest zlanie elementu ruskiego w Galicji z Moskwą pod względem literackim i religijnym.

Wywieściwszy sztandar moskiewsko-prawosławny kroczą nasi moskalofile na czele ruchu ruskiego, wciągnąwszy w ogon swej drużyny „młodych“ z ich *Proświtą* i *Dilem*.

Konsekwencją tego ruchu jest zmiana polityki rządu moskiewskiego wobec Rusinów. Moskale widzą, iż ruch małoruski zaczyna przybierać kierunek wcale przychylny dla ich dążeń. W kwestjach „narodowej polityki ruskiej“ pan Barwiński teraz nie różni się wcale od tendencyj pana Benedykta Płoszczańskiego, że zaś Barwiński [illegible] pisownią i językiem „chłopskim“ poglądy swoje wypowiada, to fraszka...

Więc *Dilo* otrzymuje debit w carstwie, tak jak go ma *Słowo*, i wychodzi ukaz dozwalający w pewnych wypadkach za aprobatą gubernatorów publicznie używać ruskiego języka za kordonem.

Czyż rząd moskiewski istotnie złagodniał dla ruskiej sprawy?

Z pewnością nie! Ulgi te są po prostu na to obliczone, ażeby ruskie wydawnictwa w Galicji wciągać pod strychulec cenzury moskiewskiej, otwierając im warunkowo pole odbytu za kordonem na przyszłość. Pisma ruskie, które tak będą pisane, ażeby przeszły przez ścisłe sito cenzury moskiewskiej, z pewnością nie wiele przyczynią się do spotęgowania nienawistnego Moskwie ruchu ukrainofilskiego za kordonem, a natomiast wzmocnią i ugruntują tem skuteczniej idee wielko-ruskie w Galicji.

Oto jest *succus rei*...

* * *

Czasowi piszą z Wiednia, że na ostatniem posiedzeniu Koła poselskiego odczytano i z wielkiem zadowoleniem przyjęto do wiadomości rozporządzenie krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, wystosowane do wszystkich starostw powiatowych, administracji podatków w Lwowie i miejscowej komisji podatkowej w Krakowie. Brzmi ono, jak następuje:

„W celu uzyskania jednolitego postępowania przy opodatkowaniu tak zwanego przemysłu domowego, przypomina się władzom wymiarowym postanowienia tutejszego rozporządzenia z dnia 15. kwietnia 1851 l. 18154 (dzien. ustaw z r. 1851, część st. 150, nr. 107), tudzież reskryptu Wys. ministerstwa skarbu z dnia 23. stycznia r. 1857 l. 5561, tutejszego rozporządzenia z d. 19. marca 1857 l. 4583 (dz. rozp. z r. 1857 nr. 11, str. 43), wreszcie tutejszego rozporządzenia z d. 17 września r. 1881 l. 47384, w myśl których [illegible] nie potrzeba konsensu), wykonywane przez gospodarzy [illegible] własnych potrzeb, albo które przedstawiają się jako czasowy, nieregularny, z prowadzeniem gospodarstwa rolnego połączony poboczny zarobek, jak n. p. tkactwo, kożuszkarstwo, kołodziejstwo, garncarstwo, ciesielstwo itp. zatrudnienia, które wykonywają się bez pomocników i na tak mały rozmiar, że same, a nawet w połączeniu z innemi zarobkowaniami tego rodzaju do samoistnego bytu nie wystarczają, wolne są od podatku zarobkowego.

„Poleca się władzom wymiarowym, ażeby przy nakładaniu podatku zarobkowego zastosowały się do tych wskazówek, przestrzegając powołane przepisy.“

W ten sposób usunięte jest wydane przez tęż dyrekcję skarbu w r. 1863 rozporządzenie, na którego podstawie przemysł domowy w samej tylko Galicji ulegał opodatkowaniu, a skutkiem którego przemysł ten w większej części upadł zupełnie z wielką krzywdą dla biednej ludności włościańskiej, która nie tylko nie mogła użyć pory zimowej do zarobienia kilku groszy, lecz nawet nie odważała się na własną potrzebę sporządzać sobie niezbędnych sprzętów domowych i gospodarskich z obawy opłacania podatku.

* * *

Tribüne w korespondencji z Paryża opowiada o pewnym redaktorze jednego z największych dzienników wiedeńskich, który bawi w Paryżu w celu uzyskania tam funduszów na dalsze wydawnictwo swego pisma. Proponował on tam finansistom i instytucjom bankowym paryskim swą pomoc w rozmaitych gründerstwach a w końcu próbował, czy od Gambetty nie uzyska subwencji. Zanim się mu przedstawił, wzniósł na [illegible] toast na odzyskanie Alzacji i Lotaryngji dla Francji, [illegible] polecić Gambecie. I istotnie bliski już był osiągnięcia celu, Gambetta przyjął go łaskawie, wysłuchał jego przedstawień, przyrzekł mu uczynić zadość. Lecz pierwej od szefa biura dziennikarskiego zażądał sprawozdania. Niestety, sprawozdanie to było fatalne, gdyż konstatowało, że aż do ostatnich czasów dziennik tego jegomości, był jednym z najzacieklejszych francuzożerców. Po tej relacji Gambetta się cofnął a petent osiadł na lodzie. *Tribüne* nie powiada, którego dziennika redaktor zrobił tę wyprawę z Wiednia do Paryża po złote runo, lecz domyśleć się można, że to dotyczy jednego z dwóch centralistycznych dzienników, które oba ostatkami gonią i chylą się do upadku.

Inny centralistyczny dziennik, *N. fr. Presse* już od dłuższego czasu wysługuje się Moskwie, otrzymał tam prawo debitu pocztowego. A był on dawniej najzaciętszym przeciwnikiem Moskwy.

Inne czasy za centralistycznych ministerstw były dla dzienników centralistycznych. Wtedy zwykle minister ubiegającym się o koncesję na bank lub kolej, lub na inne większe przedsięwzięcie, stawiał za warunek otrzymania koncesji, aby poszukał sobie poparcia tych lub owych dzienników, i te dzienniki o tym warunku wiedziały. Wtedy od ubiegających się o koncesję żądały te dzienniki protegowane olbrzymich sum, które płacić im musiano. Za to wszystko dzienniki centralistyczne wychwalały te ministerstwa, aby na nowy *douceur* zasłużyć, chełpiąc się przytem swą niezawisłością od ministrów, iż z funduszu dyspozycyjnego nie pobierały żadnych subwencji.

Szczęśliwe to były czasy dla centralistycznych dzienników i nic dziw, że dziś z takiem tęsknotą wspominają owych czasów. Dziś dla utrzymania dziennika centralistycznego muszą redaktorowie robić wyprawy aż za granicę i tam szukać funduszów, jedni do Petersburga, drudzy do Paryża. A w domu wszelkie podejmują usiłowania, aby obalić ministerstwo dzisiejsze i przywrócić do steru centralistów. Tłuste lata dla nich minęły, a nastały lata niezwykle chude. Pewni są, że nim nastaną lata tłuste, to oni dawno z głodu pomrą. Więc żądzą owe ich gorące pragnienie skrócenia lat niezwykłych.

* * *

P. Szujski, jako jeneralny sekretarz krakowskiej akademii nauk, przesłał do *Nowej Pressy* następujące sprostowanie: „W *Nowej Pressie* z d. 30. z m. znajduję się telegram z Krakowa, imputujący akademii nauk, jakoby sprawozdanie komisji dla reformy galicyjskich szkół średnich [illegible] języka polskiego jako wykładowego, [illegible]. Otóż rzeczone sprawozdanie [illegible] skutków, jakie [illegible] środek dydaktyczny [illegible] przyczyną tego zjawiska. Należy ją upatrywać w tem, że przepisy [illegible] wymaga racjonalny system dydaktyczny. Komisja przeprowadziła swoją pracę w duchu tych spostrzeżeń, i liczy z całą otuchą na znakomite rezultaty, jeżeli zatrzymując ogólne przepisy co do zasobu wiedzy w austrjackich szkołach średnich — otworzone będzie wolne pole galicyjskim szkołom średnim, aby nietylko w języku krajowym uczono, ale też aby nauka na podstawie prawdziwie narodowego rozwoju cywilizacyjnego opartą była.“

Gdy tu mowa o naszych szkołach średnich, to przytoczymy zarazem ustęp z memorjału czeskiego profesora i posła, Kviczali p. n. „Przyczynki do pragskiej sprawy uniwersyteckiej“, które częściowo podaje czeska *Politik* w ostatnim numerze. O czeskim narodzie i czeskiej młodzieży akademickiej powiada tam prof. Kviczala:

„Zresztą jak skrzętnie i gorliwie nasz naród pielęgnuje literaturę umiejętną, można już z tego powziąć, że rozmaite stowarzyszenia studentów czeskich, w Pradze istniejące, za cel mają kształcenie się w umiejętnościach, i że kilka z nich zapomocą dobrowolnych składek z całą ofiarnością możliwem czynią wydawanie fachowych czasopism naukowych. I tak istnieje czasopismo dla filologii klasycznej i słowiańskiej, tudzież dla pedagogii, inne dla matematyki i fizyki, inne znowu dla historji naturalnej. Czasopisma te są redagowane przez profesorów uniwersyteckich, ale koszta opędzają stowarzyszenia studentów. Setki czeskich studentów, którzy nie bardzo są ulubieńcami fortuny, i owszem walczą o byt swój w troskach i biedzie, z radością rzucają swój grosz na ten cel szlachetny. Zaprawdę, jaśniejący to przykład patrjotyzmu i oraz prawdziwego zamiłowania nauk. Naród, takich posiadający synów, może spokojnie poglądać w przyszłość, ale też ma zarazem prawo do uwzględnienia ze strony państwa.“

* * *

Z powodu sobotnich historyj w przedl. Izbie posłów pisze wiedeński korespondent *Pester Lloyda*: „Gabinet hr Taaffego nie może już liczyć na to, aby kiedykolwiek przejednać zdołał swych parlamentarnych przeciwników; nie może się spodziewać, aby sobie pp. Herbsta i Sturma na przyjaciół przerobił, nie pozostaje mu przeto nic innego do wyboru, jak przyjąć walkę i stoczyć ją aż do ostatecznego rozstrzygnięcia. Byłoby to niegodnem tchórzostwem ze strony gabinetu, byłoby to małodusznością i zdradą samego siebie, grzechem przeciw własnemu przekonaniu a nadewszystko brakiem poczucia obowiązku, gdyby rząd nie podniósł rękawicy, którą mu w twarz rzucają. Nie idzie tu już o samą tylko powagę gabinetu, ale o powagę państwa; i z tego też wychodząc przekonania, rząd będzie musiał przedewszystkiem zażądać od większości parlamentu dowodu zaufania, w drugim zaś rzędzie starać się o pozyskanie zaufania ludności, i tem odbijać skutki nieufności mniejszości...

„Cośmy zapowiadali, już w istocie stanęło za pasem. Ostateczna rozprawa między rządem a byłem stronnictwem wiernokonstytucyjnem jest naznaczona — a werdykt w ręku ludności! Jeżeli się lidze lewicy uda, dowieść choćby jednego z niezliczonych obwinień swoich; jeżeli jej się uda przeprowadzić dowód, że gabinet stał się niegodnym zaufania korony, wtedy gabinet nie uchyli się od skutków kondemnaty.

„Ale rząd wcale się nie łudzi, i wie, że nie odzyskałby zaufania byłego stronnictwa wiernokonstytucyjnego, choćby ludność orzekła, że rząd „niewinien“. Musi przeto szukać oparcia u prawicy Rady państwa, i w dalszej akcji swojej musi pamiętać o tem poparciu, które go bez wątpienia obliguje... Program ministerstwa nie zmienił się, tylko się jego stanowisko trochę zmieniło.“

Ta korespondencja — wiadoma nam zresztą dopiero z telegramu *Wiener Allg. Ztg.* — jest półurzędową. I może by kto jej wierzył?.. Byłoby to dziecińkażwem! Niedawno temu z tego samego pióra czytaliśmy w *Pester Lloydzie* jeszcze daleko gwałtowniejszą przeciw centralistom a pochlebną dla prawicy. I wnet po tej nastąpiła druga, z tegoż samego pióra, w której zelżono prawicę. To się nazywa stać po nad stronnictwami! I w tem zapewne „program ministerstwa się nie zmienił,“ nawet mimo „niejakiej zmiany stanowiska jego!“

W sprawie Russa z Prażakiem donosi *Stara Presse* — a poniekąd i inne pisma — że p. Grocholski jako przewodniczący komisji od tej sprawy, starał się ją poza parlamentem zagodzić. Miał się udawać do Prażaka, aby dał jakie oświadczenie, któreby połatało honor bemaków. A nawet miał p. Grocholski znieść się z p. Chlumetzkim, prezesem klubu lewicy, i klub niby się skłaniał do tego, tylko żądał przedłożenia deklaracji ministra, aby bemacy mogli ocenić, czy ona dla nich wystarczy. Wszakże nic nie uchwalono.

Ile na tem wszystkiem prawdy, nie umiemy powiedzieć. Faktem jest, że sprawę drogą parlamentu załatwiono; że o żadnej deklaracji Prażaka mowy nie było; i że prawica według uchwały swego komitetu wykonawczego nie brała udziału w rozprawie, pozostawiając rzecz samemu sprawozdawcy, hr. Hohenwartowi. Doskonale jednak zdaje się odciął lewicy dr. Kronawetter.

O znanym ogólnikowo postępku w tej sprawie dr. W o l s k i e g o donosi dzisiaj szczegółowo nasz korespondent wiedeński, — a zupełnie tak samo przedstawiają to pisma czeskie. Pytanie teraz, jak długo dr. Wolski będzie cierpiany w Kole polskiem!

Wiceprezydent Izby ks. Lobkowic niezawodnie źle prowadził sobotnie rozprawy Izby posłów; w każdym parlamencie byłby przewodniczący niemal z samego początku odebrał głos Jaquesowi. Jeżeli zaś kto był obrażanym, to pewnie Prażak i przez Jaquesa i przez Mengera, a najgorzej może tem, że właśnie takiego Russa lewica wysłała przeciw niemu na oskarżyciela. Pozycja prawicy była przykra; Prażaka ona nie lubi, ale w tym razie miał Prażak formalnie rację; a z drugiej strony nie mogła też dopuszczać, aby mniejszość prostem wszczynaniem burd karczemnych obalała ministrów dlatego tylko, że noszą nazwiska słowiańskie. Wszelako donosi telegram *Narodnich Listów*, że p. Prażak będzie musiał złożyć prowizoryczną swoją tekę ministra sprawiedliwości i być nadal tylko ministrem dla Czech; i że Czesi nie bardzo są zadowoleni z tego obrotu rzeczy, ponieważ woleliby, aby Prażak został stale ministrem sprawiedliwości a ministrem dla Czech aby zamianowano energiczniejszego człowieka.

W ogóle zaś opinia czeska jest do najwyższego stopnia wzburzoną. Wobec ciągłej pobłażliwości Taaffego dla centralistów, obudza się w Czechach zaciętość i mściwość husycka. „Jak można — powiada *Politik* — prawić o pobłażliwości dla lewicy? Państwa konstytucyjne stoją zasadą: „równość praw, ale i równość obowiązków!“ — a biblia dodaje do tego komentarz: „ząb za ząb!“ Lewica, będąc większością, deptała bezwzględnie wszelkie prawo i wszelką moralność; czyż więc zasłużyła sobie na to, abyśmy wobec niej prawa objektywnego przestrzegali? Złaski dopuszczała ledwo Grocholskiego i Hohenwarta do komisyj — a my sami nie wiemy, ile jej miejsca dać w komisjach, aby nami poniewierała! Każdy wniosek prawicy z naigrawaniem odrzucała; a my nawet pozwalamy jej wlec ministra przed sąd honorowy w sprawie, w której minister formalną miał słuszność za sobą i gdy pyskacze lewicy taksamo na temże posiedzeniu ministra obrazili!

„Dość już tego! Rząd przecie musiał już przyjść do przekonania, że swoją pojednawczością tylko rozzuchwala lewicę do burd. A i prawica musi założyć kawecan ichmościom, już dlatego, aby jej nie można było robić zarzutu, że z jej winy wszystkie się sprawy przewlekają. Brońmy konstytucjonalizmu od pyskaczy i hałaburdników centralistycznych, aby nie została zniszczoną nowożytna samorządu zasada!“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 31. listopada.

Wdzięczni mi będziecie za najnowsze wiadomości, jakie otrzymałem od naszej braci, wywiezionej jako socjaliści na Sybir w 1880 r. Nasampierw wyliczę ich po porządku, wskazując miejsce pobytu Zachodnia Syberja, Jałutorowsk: Bielecki, ślusarz z Warszawy z żoną. Iszym: Rymkiewicz, stud. med. warsz. uniw.; Łojko, stud. instytutu leśnego w Puławach; Markiewicz, stud. medycyny. Tara: Rotengruber, ślusarz z Warszawy; Dąbrowski, ślusarz z Warszawy. Tinkalińsk: Kobylański, ślusarz z Warszawy (brat tego, co chciał strzelać do cara); Grafiński, ślusarz z żoną. Są to wszystko powiatowe miasteczka Tobolskiej gubernii. W Tomsku: Posprełow, weterynarz z Warszawy. Marjińsk (powiatowe miasteczko Tomskiej gub.): Rozański, stud. medycyny z Warszawy. Wschodnia Syberja, Krasnojarsk: Augustowicz, stud. medycyny; Kowalski, kandydat nauk matematycznych; Święcicki, urzędnik kolei z Warszawy; Hering, inżynier-górnik; Daniłowicz, doktor medycyny; Aldona Grużewska Jenisejska gub. Wieś Jełowka: Stanisław Rogalski, stud. medycyny. Wieś Sucho-Buzum: Hajlpern, przyrodnik. Jenisiejsk: Grabowski Mieczysław, doktor medycyny; Grabowski Al., student medycyny, Mondszejn, student medycyny, Marja Holdt. Minusińsk: Aleksander Więckowski, inżynier-technolog z żoną. Marja Markiewicz; Zygmunt de Mezer, technolog; Abrahamowicz, stud. medycyny. Wieś Piańczugska: Drobysz-Drobyszewski. Średniokałymsk: Sieroszewski, ślusarz z Warszawy. Wieś Żelanowo: Landy, weterynarz. Barguzin: Czerniawski, kapitan gwardji. Mam w ręku najszczegółowsze sprawozdanie o ich życiu wygnańczem, muszę się jednak stosować do waszego pisma, i zakomunikuję wam co najważniejsze.

Wygnanie jest może jedną z najstraszniejszych kar, jakiemi rozporządza barbarzyński carat moskiewski. Odrywają człowieka od kraju, od działalności, od pracy, od wszystkiego, co tak gorąco ukochał. Dają mu dwóch żandarmów i wloką w nieznaną a daleką krainę. Tam musi on wegetować długie lata a czasem i życie całe. Położenie materjalne naszej braci (jak w ogóle

---

11

Z ŻYCIA POETY.

(Sebastjan Klonowicz.)

Szkic powieściowy na tle historycznem

Napisał

WŁADYSŁAW K. ZIELIŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

V.

Od chwili odnalezienia skarbu przez Lwowczyka, sporo już czasu upłynęło, i nikt w mieście o bogactwie jego nie wiedział, dziwiono się tylko, że Lwowczyk częściej zachodził do Rajeckiej winiarni — i że parę razy nawet w dość krótkim przeciągu do Warszawy się wydalał. Tymczasem na ratuszu straszliwa burza się gotowała przeciw Klonowiczowi; wystąpiono bowiem do sądu ławniczego, ze skargą przeciw niewiadomemu autorowi dzieła, wydanego pod tytułem „Equitis Poloni“, w którem w najohydniejszy sposób, wedle słów Wylęgowicza, wnoszącego oskarżenie: „t a k c o J e z u i c i j a k o t e ż i s t a n s z l a c h e c k i“ byli oczernieni. Ławnicy czuli po części słuszność czynionych zarzutów przez autora pomienionego dziełka, lecz pozostając pod szczególnym wpływem Mikołaja Firleja starosty lubelskiego, który tak wójtowi jako też i ławnikowi pod królewską i swoją niełaską zalecił tę sprawę surowo osądzić, mimo dzielnej obrony wypowiedzianej na korzyść autora przez imci pana Mikołaja Żórowskiego pisarza lubelskiego, i mimo że wszyscy prawie domyślali się, że owym nieznanym nikomu autorem jest nie kto inny tylko Klonowicz, wydali wyrok, mocą którego dziełko „Equitis Poloni“ miało być spalone przez mistrza na placu przed ratuszem, a autor, gdyby się wykryło kto to pisał, wydalony na zawsze z miasta.

Po zapadnięciu wyroku miało nastąpić w parę dni publiczne spalenie potępionego dzieła, czemu mieli być obecnymi starosta lubelski wraz z innymi dygnitarzami, przebywającymi pod on czas w Lublinie oraz wójt z rajcami, ławnikami i całe pospólstwo. — Równocześnie z tą sprawą, przez Fixla lichwiarza znanego w mieście wniesioną była do sądu ławniczego i inna skarga dotycząca osobiście Klonowicza, a żądająca przyznania Fixlowi prawa położenia aresztu na całem mieniu Klonowicza i żony jego Agnieszki za dług, zaciągniony i stwierdzony kwitem z ich podpisem, którego teraz, nie tylko że wypłacić nie chcą lecz nadto inne długi zaciągają a Brukmanowi sklep będący w ich kamienicy oddali w zastaw. Wezwany Klonowicz do zeznania, czy kiedy dług jaki u Fixla zaciągał, oświadczył, że tak było w istocie, lecz że był dawno spłacony i obecnie nic mu nie winien. Na takie oświadczenie, Wylęgowicz i w tej sprawie stający, jako obrońca Fixla, przedstawił kwit będący w posiadaniu żyda. Klonowicz ujrzawszy go odezwał się z całym spokojem, że kwit okazany nie jest wystawiony na rzecz Fixla i że żyd w bezprawnem jest jego posiadaniu. — Na zapytanie czy podpis uznaje za swój, Klonowicz odparł że tak jest, dodając że kwit ten będący poprzednio w rękach Kalunimusa Arona, dawno już był wykupiony i że znajdował się przed paru miesiącami w rękach oskarżonego. — Stawieni świadkowie przez Fixla zeznali przeciwnie, twierdząc, że Klonowicz w ich obecności pożyczał pieniądze od skarżącego a gdy on dać ich niechciał bez podpisu i poręczenia żony jego, wtedy Klonowicz kwit ów zaopatrzony żądanym podpisem przyniósł i na kwicie wyrażoną sumę otrzymał. — Wezwana zacna małżonka Klonowicza celem stwierdzenia czy kwit dany Fixlowi podpisywała — oświadczyła wobec zgromadzonego sądu ławniczego, że tego nigdy nie czyniła i że podpis jej jest zfałszowany. Wylęgowicz usłyszawszy to z szyderczym uśmiechem na ustach, wniósł niezwłocznie przeciw Klonowiczowi skargę o fałszerstwo. Wobec takiego stanu rzeczy, nie mogąc nic na razie przedstawić na swą obronę, Klonowicz zażądał odroczenia sprawy, manifestując się zarazem przeciw zaniesionej skardze i odwołując się do sądu starościńskiego jako wyższej instancji. — Takiego obrotu sprawy przebiegły Wylęgowicz nie przewidział, a w oracji zręcznie wypowiedzianej usiłował manifestację Klonowicza osłabić i ławników do wydania wyroku *in contumatiam* nakłonić, lecz to mu się nie udało i pomimo niezadowolnienia objawionego przez wójta, odłożono sprawę do następnych roków sądowych. Lecz w chwili kiedy woźny miał obwieścić odroczenie, z tłumu zgromadzonych mieszczan wystąpił Lwowczyk a zbliżywszy się do stołu radzieckiego zażądał aby mu było wolno na pewność złożyć wyrażoną sumę w kwicie Klonowicza.

Wylęgowicz usłyszawszy to rzucił się i wielkim głosem zawołał: Niepozwalam! Protestuję — i proszę miłościwy sąd tu zgromadzony o wydanie natychmiastowego rozkazu aby oskarżony Fabian Sebastian Klonowicz na mocy praw magdeburskich i artykułów prawa cesarskiego, był uwięziony do czasu rozstrzygnięcia sprawy — skarżący bowiem niewierny Fixel nie ma pewności czy oskarżony mając asekurowaną wypłatę kwitu, nie umknie przed karzącą ręką sprawiedliwości, dopuściwszy się czynu przewidzianego art. 99 *Jure Municipali!*

— Za pozwoleniem, ozwał się Klonowicz, nie waszmości rzeczą jest rozsądzać, czy dopuściłem się fałszerstwa, lub nie — ani też Waszmości rzeczą jest protestować przeciw temu co sławetny Mikołaj Lwowczyk z własnej ochoty chce uczynić. Prawo protestu mnie tylko przysługiwać może i dlatego też upraszam sławetny sąd ławniczy, aby uczynionego wniosku nie przyjął, byłoby bowiem ubliżającą dla mnie rzeczą, gdyby odroczenie i umorzenie sprawy nastąpić miało, żądam nawet aby wniesione przeciw mnie oskarżenie jakobym ja podpis mej żony podrobił, jak najściślej było rozpatrzone, i winny fałszerstwa surowo w całej rozciągłości prawa pospolitego, municypalnego, cesarskiego i magdeburskiego był ukarany. Proszę tylko o odroczenie, a nie o umorzenie, dla tego, że chcę złożyć dowody, że tego kwitu Fixlowi nie dawałem!

— Ja zaś, ozwał się Lwowczyk, kwit sławetnego Klonowicza będący w rękach Fixla i przez niego zaskarżony, nabywam na własność płacąc sumę wraz z nawiązką. Nabywam prawa przysługujące Fixlowi i jako ich nabywca od dalszego popierania wniesionej skargi dziś nie uchylam się. Co zaś dalej zrobię to już rzecz moja!

Rzekłszy to, Lwowczyk wydobył trzos i na stół radziecki wysypał sporą ilość złotej i srebrnej monety, na widok której Mrzygłod mimowolnie zadrżał. Fixel, żyd chuderlawy, zyzowaty i z rudym zarostem, obecny wnoszonej sprawie, pokornie chyląc się ku ziemi, z całym pośpiechem przystąpił do Lwowczyka i podając kwit trzymany w rękach oświadczył, że na to co Lwowczyk powiedział, chętnie się zgadza. i w zamian za srebrne talary pretensji swej odstępuje.

Wszystko to działo się tak szybko, że ani Klonowicz, ani też Wylęgowicz do słowa przyjść nie mogli, nadto ten ostatni widział, że intryga przez niego osnuta jednym zamachem została zniszczoną. Fixel odebrawszy z rąk Lwowczyka sumę na kwicie wyrażoną i pokwitowawszy go zeń najuroczyściej, kłaniając się pokornie z uśmiechem niewysłowionym na szpetnie wykrzywionych ustach, wydalił się ze sali radzieckiej

Tuż za żydem, gubiąc po drodze papiery, podążył i Wylęgowicz który zmykającego dopędziwszy za Grodzką bramą zatrzymał i wszczął z nim żwawą rozmowę. Wylęgowicz stosownie do poprzednio zawartej z Fikslem umowy, zażądał stanowczo, aby mu połowę bezprawnie odebranych pieniędzy oddał, lecz żyd o ile w Izbie radzieckiej był pokorny, o tyle tutaj wobec Wylęgowicza stał się drwiący i hardy.

Po wyczerpaniu wszelkich możliwych środków porozumienia się i wymożenia na żydzie aby dopełnił zawartej umowy, Wylęgowicz zakląwszy siarczyście i plunąwszy śmiejącemu się Fixlowi w brodę, wielce wzburzony doznanym zawodem, powlókł się ku miastu, rozmyślając nad sposobem zmuszenia niewiernego żyda do wypłacenia sumy, na zdobycie której cały swój rozum wytężył.

Tymczasem Klonowicz opuściwszy izbę radziecką, zatrzymał się przed ratuszem, wyczekując Lwowczyka, który wezwany przez wójta na ustęp, żywą miał z nim rozmowę. Wychodzący z ratusza raicowie i ławnicy kołem otoczyli naszego poetę, wyrażając mu swoje ubolewanie i oburzenie tak na żyda jakoteż na Wylęgowicza, który przeciw niemu stawał. W liczbie otaczających Sebastjana byli Lichański ekonom szpitala św. Ducha, a wielki przyjaciel poety, Lubomelski, Jan Gryzon, Giza, Kajek, Mikołaj Żurawski, Chmielowski i wielu innych, którzy jawnie i publicznie mienili się stronnikami Klonowicza.

Do kupki otaczającej go wmieszało się kilku panów szlachty, którzy byli obecni sądowi ławniczemu z powodu sprawy dotyczącej książki: *Equitis Poloni*.

— A cóż panie — ozwie się imci pan Jacek Pieniążek z Wylągów, człowieczek wzrostu niskiego lecz krępy i znany jako jeden z najlepszych rębaczy całego województwa — a cóż, zadowolnieni jesteście waszmościowie z dekretu, jaki ferowano na autora *Equitis Poloni*?

(C. d. n.)

już w znacznej części temu niedostatkowi. I tak wyszedł nakładem tegoż Tow. ped. a układu pp. Karola Benoniego profesora wyższej szkoły realnej i Łucjana Tatomira, nauczyciela seminarjum nauczycielskiego we Lwowie „Krótki rys geografii do użytku szkolnego' z 13 drzeworytami, któ'y wszelkim wymaganiom dydaktycznym odpowiadając, jeszcze szczególnem uwzględnieniem krajów polskich się zaleca.

— „Uniwersalna biblioteka" arcydzieł polskich i obcych. Pod tym tytułem weszło przed dwoma laty w Tarnowie w życie wydawnictwo bardzo pożyteczne a zalecające się tak pod względem wyboru treści jak i formy zewnętrznej. W krótkim czasie znalazło powszechne uznanie i rozwinęło się tak, że właściciel postanowił przenieść się z Tarnowa do stolicy i tu kontynnować rozpoczętą pracę. Na jego żądanie notujemy, że administracja „Uniwersalnej biblioteki" mieści się obecnie we Lwowie przy ulicy Chorążczyzny l. 11.

— *Tydzień polski*, pismo literackie, wychodzące co tydzień, nr. 51. zawiera: Zefirek, przez Elizę Orzeszkową. — Piękno osoby ludzkiej, studjum Herberta Spencera. — Piśmiennictwo. — Chwila zadumy, wiersz St. Rossowskiego. — Kronika tygodniowa. — Pan minister, przez J. Claretie. — Bibliografia polska. — Wiadomości z kraju i ze świata. — W dodatku „Nędznicy", romans Wiktora Hugo tom Vty, arkusz 5.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz listów zastawnych galicyjskich Towarzystwa kredytowego ziemskiego wylosowanych na dniu 14. grudnia b. r. jest następujący: 4% przy 78 losowaniu w sumie 150 960 zł. w. a., 4% 41-letnich przy 1 losowaniu w sumie 1600 zł. w. a., 5% przy 26 losowaniu w sumie 98.800 zł. w. a., 5% 37-letnich przy 16 losowaniu w sumie 185 300 zł. w. a.

Listy zastawne 4%.

Ser. I. 466.

Ser. II. 580 615 771 822.

Ser. III. 1629 8175 10562 10756 10782 10791 10840 10933 10960 10972 10987 11036 11155 11196 11200 11223 11261 11264 11331 11781 12026 12357 12371 12417 12433 12535 12619 12658 12773 12883 13069 13070 13280 13508 13920 14118 15196 14317 14366 14944 15194 15269 15318 15469 15525 15955 15995 16014 16141 16167 16394 16417 16424 16641 16677 16731 16843 17139 17369 17774 18032 18183 18272 18348 18379 18490 18524 18555 18619 18757 18859 18921 19077 19221 19241 19257 19321 19440 19490 19779 19888 19914 20014 20058 20202 20270 20419 20526.

Ser. IV. 1411 3478 4561 4888 4919 4948 5046 5320 5375 5509 5415 5545 5607 5666 5848 5878 5881 5903 5936 6057 6347 6353 6516 6677 6764 6796 6873 6892 7002 7220 7240 7433 7588 7761 7834 8070 8135 8263 8396.

Ser. 733 1178 1367 1479 2416 2916 3111 4109 4531 4699 4986 5613 5804 5829 6779 6936 6986 7016 7895 7896 8045 8393 8965 9239 9286 9704 10013 10550 10765 11642 11752 12182 12427 12595 12667 12918 12973 12994 13022 13036 13132 13201 13241 13269 13272 15399 13501 13509 13591 13629 13756 13790 13875 13952 14078 14081 14115 14313 14314 14343 14388 14466 15159 15268 15366 15453 15609 15677 15728 15738 15749 15926 15927 16167 16227 16419 16421 16604 16921 17163 17167 17363 17658 17781 17851 18121 18270 18571 18580 18584 18666 18704 19128 19226 19259 19401 19690 19697 19998 20010 20028 20079 20458 20543 20671 20762 20983 21566 21601 21885 21947 21958 22058 22099 22646 22880 23144 23288 23319 23345 23363 23435 23453 23561 23796 23800 23801 23836 23897 23926 23927.

Listy zastawne 4% 41-letnie:

Ser. III. nr. 15.

Ser. IV. nr. 6.

Ser. V. nr. 43.

Lwów dnia 16. grudnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości: *Pszenica* czerwona od 10·25 do 10·50 zł., biała od 10·— do 10 25 zł., żółta od 9·70 do 10·— zł., jesienna od —·— do —·— zł. — *Żyto* od 7·— do 7·15 zł., nowe od —·— do —·— zł. — *Jęczmień* browarowy od 6·— do 6·25 zł., pastewny od 5 50 do 6·— zł., jesienny od —·— do —·— zł. — *Owies* od 5 70 do 5 80 zł. — *Groch* do gotowania od 8·— do 9·50 zł., pastewny od 6·— do 6·60 zł. nowy od —·— do —·— zł. — *Wyka* od 6·— do 6·20 zł. — *Bób* od 8·50 do 9·— zł. — *Kukurudza* stara od 6 70 do 7·— zł., nowa od 6·— do 6·20 zł. — *Rzepak* zimowy od 12·10 do 12 50 zł., *rzepak* letni od 10·70 do 11·— zł. — *Lnianka* od 10·70 do 11·— zł. — *Nasienie lniane* od 11·— do 11·70 zł. *Nasienie konopne* od —·— do —·— zł. — *Koniczyna* od 43·— do 55·— zł. — *Kminek* od 22·— do 23·— zł. — *Anyż* od —·— do —·— zł. — *Anyż płaski* od 30·— do 31·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:

Gotowy od 29·— do —·— zł.

Usposobienie: Bez pokupu. — Hreczka od 7·75 do 8·— zł. — Bób długi od 10·— do 10·50 zł.

Waluta: Marek — Rubel 1.24¾ — Napoleondor 9.43

Wiedeń dnia 15. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono obecnie 3091, zabitych wieprzów 1045, zabitych owiec 324, żywych owiec 1009, żywej nierogacizny 1569.

Cielęta zabite płacono 34 do 50 i 54 złr., zabite wieprze 40 do 48 i 50 złr., zabite owce 30 do 45 i 48 złr. żywe owce 40 do 48 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Żywą nierogaciznę galicyjską płacono 33 do 38 i 42 złr., węgierską 48 do 54 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W ostatnich dniach mówiono, że już rozbił się zamiar dr. Czerwińskiego, który miał założyć dziennik polityczny w Krakowie. Wiadomość jednak była mylną. Tylko zaproszeni na redaktorów pp. Gołemberski i Sarnecki ustąpili, dziennik zaś sam przychodzi do skutku i już dziś lub jutro ma być ogłoszony prospekt. Jak się z nadesłanego nam listu dr. Czerwińskiego dowiadujemy, będzie to organ konserwatywno-postępowy. Tytuł jego będzie *Reforma*. Jako wydawca podpisany będzie p. Asnyk, a redaktorem będzie dr. Rutowski. Dyrektorami zaś pisma będą pp. Mieczysław Pawlikowski w Krakowie i Tadeusz Romanowicz we Lwowie.

Gazeta Krakowska będzie i dalej wychodzić i od Nowego roku ma się przemienić w pismo codzienne.

Wiedeń d. 17. grudnia. (Pryw.) Pogłoski o podaniu się Taaffego do dymisji niemają podstawy. — Następne posiedzenie Izby posłów d. 16. stycznia. — Na wczorajszem posiedzeniu klubu centrum przeważało zdanie, że należy ściśle zespolić się z prawicą i dać spokój sprawie szkolnej. Namiestnik Dalmacji Jowanowicz wróci z Kotaru do Zadaru, i niebawem przybędzie do Wiednia dla zdania sprawy (co do operacji w Krywoszy).

Wiedeń d. 16. grudnia. Poseł Demel interpeluje rząd, kiedy zamierza przystąpić do zmiany wymiaru dodatków aktywalnych dla urzędników, i jakie zmiany w skutek ostatniego obliczenia ludności okazały się wskazanemi.

Taaffe w swojej odpowiedzi na interpelację Lienbachera oświadcza, że rząd przyspieszy wypracowanie projektu nowej ustawy akcyjnej, ażeby go mógł najpóźniej przyszłej jesieni przedłożyć. (Oklaski na prawicy)

Rząd, dodaje hr. Taaffe, będzie w wypracowaniu tego projektu opierał się na zasadach, które Izba w dawnym projekcie pochwalała; mianowicie, że do zakładania zwykłych i komandytowych towarzystw akcyjnych nie będzie w ogóle osobnej koncesji rządowej, ale wydane będą ku temu ogólne normalia.

Kopp stawia wniosek naglący, ażeli przy agnoskowaniu przy pożarze teatru na Ringu zaginionych niewypadało by specjalną ustawą poczynić pewnych zmian w przepisach, dotyczących uznania aktu zejścia, który to wniosek jednogłośnie przyjęto.

Ustawę o użyciu pozwolonych już 75.000 złr. dla czeskiego żeńskiego seminarjum nauczycielskiego na zakupno gruntu od miasta Pragi, przyjęto w 2. i 3. czytaniu; tosamo konwencję apreturową z Niemcami. Tu oświadczył Chlumetzky, że lewica nie zgadza się na §. 2., ale że całą ustawę przyjmuje dla niezwłocznej konieczności (zapewne dla przypodobania się Bismarkowi, gdyż i budżet prowizoryczny był niezwłocznie koniecznym, a jednak centraliści przeciw niemu głosowali; p. r.) Taksamo przyjęto prowizoryczną konwencję handlową z Francją, ustawę o uwolnieniu pożyczki tryesteńskiej od opłat i ustawę o zakładaniu magazynów składowych. — Następne posiedzenie nieoznaczone.

Wiedeń d. 16. grudnia. Posiedzenie Izby panów. Projekt ustawy o podatku domowym przyjęto w 2. i 3. czytaniu. W rozprawie ogólnej żądał hr. Leon Thun dłuższego okresu przejściowego zwłaszcza dla Tyrolu i Vorarlbergu. — W rozprawie szczegółowej wnosił br. Scrinzi poprawkę do §. 6., aby ze względu na szczególne stosunki zapisano Tryest do rzędu tych miast, dla których pozwolone potrącenie przy obliczeniu procentów podatkowych, jest na 30 prc. oznaczonem. Do §. 15. wnosił br. Hye poprawkę, aby okres przejściowy poczynał się od 1. stycznia 1882, tudzież odpowiedniego przerobienia §. 15. Minister skarbu (który z powodu narady gabinetowej dopiero w ciągu rozprawy przybył do Izby) podnosił mianowicie, że zmiana terminu dotykałaby całej tej ustawy, i że tym sposobem ubyłoby skarbowi państwowemu około milion złr. Do tegoż §. 15. wnosił hr. Toggenburg, aby dla Tyrolu i Vorarlbergu okresy przejściowe co do podatku domowego czynszowego i klasowego rozszerzono. Wnioski te poparli hr. Emanuel Thun i biskup Dellabona — poczem przerwano dyskusję, aby dać komisji czas do naradzenia się. Komisja wniosła, aby przyjąć wniosek Hyego. Izba przyjęła go. Resztę paragrafów przyjęto według stylizacji komisyjnej. W skutek przyjęcia wniosku Hyego zostanie tabella co do okresów przejściowych zmienioną. Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń d. 16. grudnia. Posiedzenie Rady miejskiej. Odczytano sprawozdanie miejskiego urzędu budowniczego o czynności straży pożarowej podczas pożaru Ringteatru. Sprawozdanie konstatnje, że pompiery — pomimo doniesienia publiczności teatralnej, że wszystko w czas się wyratowało — wszelkie czynili wytężenia, aby dostać się do amfiteatru. W przeciągu kwadransa wyratowano 120 do 130 osób zapomocą koca do zkakania a 16 drabiną wozową. Dostać się na schody można było tylko bardzo powoli, gdyż w dymie i kopciu zgasły pochodnie smolne. Ściany schodowe były grubo pokryte sadzą, gdyż ogromny nawał dymu nie mógł się wydobyć na powietrze, dopóki sufit się nie rozłamał, więc skłębił się cały na schodach. Jak gwałtowny był nawał gazów zabójczych, widać z tego, że poginęli bileterzy, którzy przecie byli obeznani z komunikacjami i wychodami.

Ogromne rozszerzenie się pożaru przed przybyciem pompierów należy — pominąwszy już, że nie wykonano środków bezpieczeństwa w teatrze — przypisać późnemu doniesieniu o wybuchu pożaru, i doniesiono nie zapomocą umieszczonego w teatrze telegraficznego przyrządu alarmowego, który był w bezpośredniej komunikacji z centralną strażnicą pompierską, ale zwyczajnym sposobem.

Paryż d. 16. grudnia. Sesja Izby została dzisiaj zamknięta.

Rada miejska paryska zawotowała 5000 fr. na rzecz ofiar dotkniętych katastrofą wiedeńską.

Roustan ma otrzymać bardzo ważną posadę. Minister wojny zniósł rozporządzenie mocą którego czterdziestomiesięczna służba w wojsku liczyła się za pięcioletnią służbę. Gwałtowna burza zniszczyła w Tunetanii w wielu miejscach linii telegraficzne Prefekt policji zamknął teatr „Dejazet," dopóki nie zostaną w nim zaprowadzone odpowiednie środki bezpieczeństwa. W innych także teatrach ważne rekonstrukcje będą przeprowadzone.

Madryt d. 16. grudnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że 45.000 Arabów wywędrowało z Algieru do Marokko.

Bukareszt d. 16. grudnia. Pogłoska o zmianach mających nastąpić wśród personalu dyplomatycznej służby rumuńskiej jest z gruntu fałszywa.

Berlin d. 16. grudnia. *Germania* zapowiada, że Windhorst poparty przez całe centrum, przez Polaków i Alzatczyków, wniesie wniosek żądający zniesienia ustawy z 4. maja 1874 r. zabraniającej spełniać funkcje kościelne osobom niemającym do tego upoważnienia od rządu (jest to najważniejsza ustawa z rzędu tych, które stworzyła walka kulturna; p. r.)

Bukareszt d. 17. grudnia. Posiedzenie Izby posłów; rozprawa adresowa Minister prezydent Bratiano, odpowiadając na wywody opozycji i potrącając o rzekomo obraźliwy ton mowy tronowej, oświadcza: Badałem szczegółowo dzieje mojej ojczyzny i krajów ościennych; więc też jeżeli kto, to ja zgoła nic takiego nie uczynię, coby wyglądać mogło na obrazę dynastji Habsburgskiej, gdyż inaczej dopuściłbym się oraz sprzeczności z dziejami. Ja wiem, że w ciężkich dobach najazdów tureckich, kiedy Półksiężyc zagrażał Europie, dom Hambsburgski był przedmurzem chrześciaństwa, przednią czatą zachodniej cywilizacji. (Przeciągłe oklaski.) Wszyscy chrześcianie, uciekający na terytorja habsburgskie, znachodziły nietylko przytulisko dla wolnego religii swojej wyznanania, ale też i rozwój narodowości swojej. Ocknięcie się nasze narodowe przyszło do nas z tamtej strony Karpat (mowa tu o Karpatach oddzielających Rumunię od Siedmiogrodu), od Rumunów, których Marja Teresa do Rzymu wysłała, i którzy tam nauczyli się być Rumunami. Wobec tego wszystkiego, czyż podobna, abym choć jednę chwilkę mógł myśleć o obrażeniu majestatu cesarza Austrji? Bądźcie panowie pewni, że i sam cesarz temu nie wierzy.

Nie, nigdy nie było zamiarem rządu rumuńskiego, dotykać drażliwości rządu austrjackiego, który wielce poważamy. A gdybyśmy nawet my byli na tyle nieroztropni, tak mało znali dzieje i tak mało posiadali instynktu samozachowawczego, iżbyśmy wielkie mocarstwo obrażali: to czyżbyście uwierzyli, żeby sam nasz król tego dopuścił się, który prawdziwą pała czcią i głęboką miłością dla cesarza, które to uczucia król nietylko osobiście żywi, ale które też tradycyjnie panują w rodzie Hohenzollern-Sigmaringen? (Jednogłośne oklaski.

Berlin d. 17. grudnia. *Nordd. Allg. Ztg.* podnosząc artykuł *Nowego Wremieni*, powtórzony w *Petersburger Ztg.* o traktacie berlińskim, powiada: Z tego szczerego artykułu chcemy tylko to podnieść, że według *Now. Wrem.* Moskwa powinna czekać do sposobnej chwili, aby módz zrzucić z siebie nienawistny ciężar a warunków tego traktatu; że na razie niepowinna zapominać, czemu czemu swoje niepowodzenia ma przypisać, i że w obecnym stanie rzeczy, chociaż z bolem, zmuszoną jest pragnąć utrzymania pokoju.

Rzym d. 17. grudnia. Tutejsza Rada miejska uchwaliła 3.000 franków na pozostałych po ofiarach Ringteatru.

Paryż d. 17. grudnia. Tissot pójdzie na miejsce Challemel Lacoura, a na miejsce Tissota margr. Noailles.

Washington d. 17. grudnia. Izba posłów odroczy się od 21. b. m. do 5. stycznia.

Przyjechali dnia 17. grudnia 1881.

HOTEL ŻORŻA: M. Jurjewicz z Kokoszyniec. A. Doroszeńko z Moskwy.

HOTEL EUROPEJSKI: W. Zagórski z Popielnik. Dr. J. Weisstein z Tarnopola. J. Kohn z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: J. Janocha z Woli Żyłobieńskiej. J. Terlecki z Smolnika. S. Zawałkiewicz z Lackiej Woli. J. Wawrausch z Drohobycza. Dr. M. Trachtenberg z Kołomyi. W. Kossowicz ze Stanisławowa.

HOTEL WARSZAWSKI: R. hr. Ryszewski z Wołynia. J. Zaleski z Łańcuta.

Lwów, z Izby handlowej, 17. grudnia.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)

Kolej galic. Karola Ludwika	309 50	312 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	177 —	180 —
Banku hypot. galic. po 200 zł.	306 —	310
„ kredyt. galic. po 200 złr.	258 —	262 —

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	100 75	101 75
„ „ „ 4 „ „	96 70	97 70
„ „ „ 5 „ okres.	100 75	101 75
„ „ „ 4 „ „	92 75	93 75
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 60	102 60
„ „ „ 5 „ 10% pr.	102 40	103 40
„ „ „ 5 „	99 —	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	103
„ „ „ 5 „	93 —	94 50

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	93	94

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	100 70	101 70
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101	103
Losy miasta Krakowa	20 50	22 50
„ „ Stanisławowa	24 75	26 75

V. Monety.

Dukat holenderski	5 52	5 62
„ cesarski	5 53	5 63
Napoleondor	9 38	9 47
Półimperjał rosyjski	9 65	9 77
Rubel rosyjski srebrny	1 [illegible]	1 [illegible]
„ papierowy	1 2 ½	1 25½
100 marek niemieckich	57 90	58 60
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 16. grudnia 1881. godzina 2. minut 35 popołudniu.

Losy kredytowe	182.50	Węgier. kred. ak.	360.—
Anglo-Austr.	152.25	Unionsbank	142.80
Kolej Kar. Lud.	310 50	Nordbahn	259.25
Kolej połud.	152.25	Kolej Alföld.	176.—
Kolej Elżbiety	218.50	Kolej Lw.-czer.	177.50
Węg. Nordostb.	169.—	Wied. Comunal.	132.75
Węg. obl. p. w zł.	98 —	Galic. indemnis.	101.—
Węg. kolej zach.	172.50	Kolej siedmiog.	113 10
Renta węg 6%	119.75	Losy tureckie	28.50
Bankverein	141.—	Ros. rubel pap.	1.24¾
Losy węgier.	123.25	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: lepsze.

Wiedeń, 17. grudnia 1881 godzina 10 minut 50 przed południem

Losy kredytowe	163.—	Anglo-austrjac.	152 50
Kolej Kar. Lud.	310.50	Kolej Połudn.	152.
Unionsbank	144.50	Napoleondor	9 44
Rosyj. banknoty	1 24¾	Usposobienie silne	

Berlin, d. 16 grudnia godzina 5 minut 50 po południu.

Rosyjs. bank.	214.05	Akcje kredyt.	627.—
Lombardy	262	Galicyjskie	134.—
Kolej Rumuń.	62.50	Austr. banku	171.10

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz 8 min. 18 rano i o godz. 8. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj rano o godzinie 5 minut 25 wieczór 8 godz 20 m

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12 po południu pociąg mięszany.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany

DO CZERNIOWIEC: o godz. 3 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; rano o godz. 7 min. 0 wieczór o 6 godz. 35 m.

Wiedeń 15. grudnia.

	płacą	żąda.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renta papier.	[illegible]	[illegible]
„ srebrna	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1854	[illegible]	[illegible]
„ 1860	[illegible]	[illegible]
„ 1864	[illegible]	[illegible]
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
galicyjskie	[illegible]	[illegible]
bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr.	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żąda.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	887 —	883 —
Unionsbank po 100 złr.	143 10	143 80
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	155 —	156 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	141 70	141 90
Akcje kolei.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne (za 100 złr.)

	płacą	żąda.
Bodenkred. allg. öster. 5 pr. w złocie	118 25	118 75
„ w 33 lat 5 pr. w. a.	100 30	100 60
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	96 40	97 —
„ „ 5 „ „	100 75	101 25
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 70	102 20
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żąda.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1879 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	95 —	96
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	99 90	100 20
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 50	99 76
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 40	99 70
Papiery loteryjne (sztuka).		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dewizy 3-miesięczne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

zachowania się władz moskiewskich w tej sprawie jest niezwyczajnym i znaczącym.

Dostatecznie go bowiem nie potrafi wytłumaczyć ani różnica zapatrywań na postępowanie względem nas, jaka zachodzi między Albedyńskim, Buturlinem i Orżewskim, a o której wielokrotnie wam pisałem, ani nawet toczone z Rzymem układy. Co będzie, niedaleka przyszłość pokaże!

Nie jesteśmy przecie tak naiwni, abyśmy spodziewali się wielkiej radości ze strony caratu nam sprawionej, pomimo że car nieboszczyk pokutuje w soborze Kazańskim, i że, o ile się zdaje, koronacja odbędzie się w końcu maja roku przyszłego, jak donoszą dzienniki moskiewskie, powiadając, że w tym celu wydanem już jakoby zostało rozporządzenie, aby wszelkie egzamina tak w uniwersytetach jak szkołach niższych, pokończone były w maju.

Z miejscowych wiadomości donoszę wam, że katastrofa wiedeńska wywoławszy silne wrażenie, skłoniła przecie zarząd teatrów do ustawienia po kurytarzach teatru Rozmaitości lampek bezpieczeństwa, zdwojenia straży ogniowej i dania jej nowych instrukcyj. Ten teatr Rozmaitości jest tak okropnie urządzony, że pomimo większej dzielności naszej straży ogniowej od wiedeńskiej, gdyby, czego nie daj Boże, stał się podobny wypadek jak w Wiedniu, nietylko nie zdołałaby z niego ocalić się $^{1}/_{4}$ część widzów, ale nawet $^{1}/_{10}$. Kurytarze pokręcone i wązkie, schody jedne, jedyne, niesłychanie strome i wysokie. Przy wyjściu z każdego przedstawienia trzeba się nielitościwie tłoczyć i dobrze pracować kolanami i oraz łokciami, aby się wydostać na zewnątrz. Odzywają się głosy, aby ten teatr zamknąć. I słusznie.

Wiedeń d. 15. grudnia.

(§.) Sytuacja nagle się zmieniła. Dzisiejsze głosowanie nad wnioskiem Herbsta w sprawie Länderbanku zdziałało tę zmianę. Równość głosów za i przeciw, chociaż wniosek upadł, spowodowała dywersję. Tu zapytać należy, jakim się to właściwie stało sposobem? Ministrowie i ci z posłów, którzy osobiście są w sprawie „banku dla krajów" interesowani, wstrzymali się od głosowania, a do tych należeli: posłowie, Gödel-Lannoy, i Gudenau. Dalej brakowało trzech Dalmatyńców: dr. Monti, dr. Bulat i hr. Pozza. Bärenfeind i kilku innych członków z klubu centrum absentowali się przeciw wyraźnej uchwale klubu, głosowania przeciw wnioskowi Herbsta. W końcu z wliczeniem dwóch polskich ministrów, dziewięciu polskich posłów nie brało w głosowaniu udziału, a mianowicie: hr. Stadnicki, który dotychczas nie zjawił się w Izbie, dr. Kamiński, który od dłuższego czasu jest chory, prezydent dr. Smolka, który również jest słaby, Pęgowski ofiara katastrofy Ringteatru, i wreszcie trzej posłowie, którzy odjechali: Fedorowicz Józef, J. Krzysztofowicz i Tyszkowski. Lewica przyjęła rezultat głosowania głośnemi okrzykami radości i rzęsistemi oklaskami. Zrozumiała ona bowiem, że narażenie większości prawicy na szwank jest jej zwycięztwem. Równocześnie krążą pogłoski, tym razem nie przez organa centralistyczne rozsiane, że gabinet hr. Taaffego ma się podać do dymisji. Prawica skonsternowana.

Jutro ma być Rada państwa odroczoną, niektórzy twierdzą, że na dwa miesiące. Być może, że rząd, którego dymisji cesarz nieprzyjmie, chce przez ten czas zebrać siły. Jednak będzie to rachuba fałszywa, gdyż rząd tylko na podstawie reformy ordynacji wyborczej może z ogniowej próby wyjść silniejszy, a do tego nie mógłby przyjść, jeśliby Rada państwa jutro miała być odroczoną i dopiero za dwa miesiąca się zebrać. Dlatego w ostatnie nie wierzą, owszem przeciwnie sądzą, że rząd tak prędko jak można, zwoła po świętach Radę państwa i przedstawi jej do uchwalenia przynajmniej wniosek Zeithamera, który może bez żadnych kompromisów utrwalić większość autonomistyczną. Można sobie wyobrazić, że centraliści z powodu dymisji hr. Taaffego zapieją chórem hymn radości. Jednak mogłoby to być przedwczesnem, gdyż po Taaffem prawdopodobniejszy jest gabinet czysto autonomiczny, aniżeli ministerstwo tych, którzy wczoraj jeszcze prowadzili akcję potrącającą o zbrodnię stanu.

Błędne koło.

Skreślił

Dr. Henryk Jasieński.

„Gdzie ty biegniesz głupie ciele?
Nie wiem — ale tam gdzie innych wiele."

II.

Główną przyczyną dzisiejszego rozstroju naszego tak ekonomicznego jak socjalnego jest;

Zupełne rozluzowanie stanu prawnego.

Administracja rządowa jest mniej jak połowiczną — w tem znaczeniu, iż więcej niźli połowa ustaw i rozporządzeń pozostała niewykonaną, z tej tylko przyczyny, by na c. k. rząd nie ściągnąć gromu malkontentów, ustawą dotkniętych.

Władze autonomiczne, bądź dla własnego interesu materialnego, bądź z obawy przed utratą krzeseł radzieckich, lawirują między obowiązkiem ustawowym a zyskaniem popularności, przeoczając z umysłu niewykonywanie ustaw.

Przewódzcy czyli wodzireje stronnictw, łatają swe stanowisko frazeologią i czułostkowością, umykając jak przed kropidłem, w obec każdej zasadniczej kwestji, wytężając swe siły jedynie na to by wszystko co jest „reformą" — co jest „wprowadzeniem stanu prawnego" — zepchać z porządku, ominąć — uśmiercić.

Że te zarzuty nie są nieuzasadnione, dość przytoczyć przykład z bezpłodnej sesji sejmowej, w szczególności zaś z dyskusji nad reformą administracyjną.

Pomińmy wywody Stańczyków — ich doktrynerskie zachcianki — a przypatrzmy się tylko stronnictwu *quasi* ludowemu, jak niezręcznie, jak licho, broniło praw ludu, o którym się już tyle nadeklamowano.

W porywającej błyskami mowie, wezwał lwowski poseł ludowy szlachtę, jako braci starszych, by lud, tę brać młodszą ratowała i z poświęceniem swych środków materjalnych zapobiegła szerzeniu się nędzy.

Otóż zapytujemy, w którym to katechizmie demokratycznym lub socjalnym jest wypowiedziano aby szlachta lud ratowała? Jeśli stronnictwo z natury rzeczy konserwatywne, miałoby ująć w ręce ster spraw ludu, czyli reformy ekonomiczne i socjalne w kierunku postępowym, to musiałoby się skrupić na ludzie i błogie czasy patrjarchalne zakwitłyby *da capo*!

W frazesie następnym woła trybun: Szlachto! połącz się z ludem w jedną gminę — bo tym tylko sposobem uratujesz lud! Piękny alians! którego rezultatem albo rządy szlachty, albo rządy chłopskie! Pierwsze nie licują z postępem, a drugie graniczyłyby o komunę. Ale ponieważ większość sejmowa nigdy nie uchwalała, aby stołeczne miasto Lwów rządzone było przez Iwana Bojka, więc też oddając w równej mierze, nie trzeba było żądać by resztki tej szlachty pod grabowe berło Harasyma swe ugięło karki.

Reforma stosunków społecznych nie da się wytrząść z rękawa, frazes nie pomoże nic; stopniowo pracą żmudną trzeba postępować lata długie, by jeden krok zdobyć; w niniejszem wypadku wystarczała jedna alinea do ustawy gminnej. „Naczelnik gminy musi umieć czytać i pisać." Za lat kilka posunęlibyśmy się znów o jeden krok dalej.

W ogóle cała dyskusja prowadzona w sejmie nad reformą administracji, robiła to wrażenie jakoby nam już więcej nie brakowało jak zbiorowych wójtów i policji. A tymczasem chłop jak był głodny i bosy tak jest, własność przechodzi w ręce niekrajowców w przerażającej progresji, przemysł i rękodzieła do zupełnego chylą się upadku. — Snać przeto, iż nie jesteśmy nawet w przededniu skutecznych reform — gdyż nie trafiliśmy jeszcze nawet na ścieżkę, która by nas do wielkiego gmachu ulepszeń zaprowadzić mogła. I nie dziw! Inicjatorowie tak zwanych reform ludowych znają lud nasz z fejletonów, z wystawy etnograficznej, lub co najwięcej z targowiska, robiąc znajomość przy zakupnie drzewa.

Z całego licznego zastępu inteligencji miejskiej, tak pochopnej do rezonowania na „wsteczność szlachty" — a z takim zapałem deklamującej o „miłości dla ludu" — nikomu się niechce osiąść na małem miasteczku i utworzyć bądź kancelarję adwokacką, bądź biuro notarjalne, bądź siedlisko lekarskie — nie mówiąc już o tych poświęceniach, by dla podniesienia ludu zapisać się w szeregi walczących, jako sekretarz gminny miasteczka lub Rady powiatowej.

Liczna klasa rękodzielników i czeladzi, tudzież młodzież handlowa, w swym zapale patrjotycznym nie posunęła się tak daleko, by warstat lub handel w mieścinie założyć, a rzetelnością i żmudną pracą wpływowe zdobyć sobie stanowisko, jeno pragnie na drodze dorywczej, z żadnem lub z słabem przyczynieniem się uzyskać odrodzenie ojczyzny.

Mniejsi kapitaliści i przedsiębiorcy zaś zamiast się jąć średniego przemysłu: garbarni, młyna, fabryki butów chłopskich, zajazdów, lub czegoś podobnego — czekają na budowę kolei, lub chwytają się dzierżaw lub własności, na których najczęściej bankrutują.

Cały prąd ekonomiczno-społeczny skierowany nie ku zdobywaniu sobie wpływu i bytu pracą powolną, jeno ku doraźnemu spanoszeniu się, ku przedzierzgnięciu „w pany", „w szlachtę".

Ztąd też pochodzi to nierozumienie interesów i spraw włościańskich, — ten zakrój dyplomatyczno-ministerjalny w sprawach chłopskich — to przeoczanie spraw drobnych, a gonienie za niedoścignioną wielkością.

Ten, który nauczy chłopa tygodniowo dziesięć oszczędzić centów.

Ten, który na każdej zagrodzie włościańskiej jeden zasadzi szczep owocowy.

Ten, który przyswoi ludowi jako artykuł wiary: iż Bóg sześć dni pracował, a siódmego tylko wypoczywał —

Ten będzie zbawcą ludu — ten wskrzesicielem wielkiej ojczyzny.

Do przeprowadzenia wielkiej reformy społecznej nie trzeba przyzywać „policji", ani też nie trzeba zapraszać szlachty, ni też ludowi udzielać daremszczyznę.

Siłę moralną ludu trzeba wydobyć z wnętrza jego, tak jak siłę materjalną, — pracą — z wnętrza ziemi.

Ażaliż bogactwo ludu francuskiego tkwi w zubożeniu klas innych? Czyż źródłem tych niezmiernych skarbów nie jest praca, ziemia i oszczędność? Pocóż więc obcych szukać bogów?

Ziemie polskie.

Z Warszawy piszą do *Kur. Pozn.*: W ubiegłym tygodniu jenerał-gubernator ks. Albedyński przywołał do Warszawy gubernatorów z dziesięciu gubernij Królestwa dla powzięcia decyzji, jakich środków chwycić się należy wobec krwawych dramatów i rozbojów, zachodzących po całym kraju. Przemogło podobno zdanie, że należy podwoić straż ziemską. Bardzo to niedostateczny środek, jeżeli reorganizacja zupełna tejże straży nie nastąpi, a nadto, jeżeli sądownictwo z wysokiego zadania swego wywiązywać się będzie w sposób tak mało odpowiedni. Straży ziemskiej, ustanowionej zaraz po wypadkach 1863 r., wskazano polityczną misję jako główne zadanie — a straż osób i majątków na drugim była planie. Ten charakter politycznego nadzoru kraju, ale w sferach bardzo niskiego rzędu, ma straż ziemska dotychczas, pomimo zmiany z biegiem czasu starszej i niższej służby. Wykonywa ona zawsze pilnie niegodną rolę szpiegowania obywateli ziemskich i księży; donosi o każdym zjeździe sąsiadów, polowaniach, imieninach, o zjeździe księży na odpusty, o ich kazaniach, ale nie zdarzy się jej nigdy wykryć kradzieży, a starannie unika miejscowości przez bandy rozbójników nawiedzanych. Na wymówki nawet w tym względzie strażakom robione, odpowiadają bez sromu: „A cóżbym ja tam sam jeden przeciwko takiej zgrai uzbrojonych poradził?"

Nie ulega wątpliwości, że byłoby do życzenia wobec złego, tak coraz bardziej się rozrastającego, zwiększenie liczby strażaków, a nadto, aby straż składała się z rodzimych krajowców, znających język i miejscowe zwyczaje, a nie tak jak dotychczas prawie wyłącznie z żołnierzy z pułków, wykomenderowanych Moskali, albo jak mi się zdarzyło napotkać, nawet nie Moskali, nieumiejących nietylko po polsku, ale i po moskiewsku, to jest Czuwasów z za Wołgi, niedobitków pogańskiego dotychczas plemienia.

Ale i zwiększenie straży pozostanie w dziedzinie życzeń, prąd bowiem oszczędności, nakazany z góry, nie jest do przełamania w obecnej chwili.

Przed kilku laty powtarzano sobie jako powiastkę, której po większej części nie wierzono, że na Wołyniu chcąc się ustrzedz od kradzieży koni, opłaca się daninę znanym złodziejom, którzy w zamian za pewną opłatę obowiązują się nietylko nie kraść koni ofiarodawcy, ale nawet skradzione przez innych łotrzyków zwracać właścicielowi. Sposób ten zabezpieczenia swego mienia jedynie możliwy w zachodnich prowincjach i u nas w Królestwie coraz bardziej zaczyna się rozszerzać, a w gubernii augustowskiej jest powszechnym. Wszelkiego rodzaju ubezpieczenia znane są w Europie, oprócz tego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 17. grudnia.

* **Termometr** wskazuje dziś 8 stopni mrozu. Wiatr wschodni przyniósł znowu najpiękniejszą pogodę.

* **Koncert** na dochód rodzin pozostałych po ofiarach pożaru wiedeńskiego „Ringtheatru" odbędzie się we wtorek dnia 20. b. m. w sali domu Narodnego, pod kierownictwem p. Ludwika Marka.

Program jest następujący: 1. Uwertura z Hunyadi Laszlo, wykona orkiestra wojskowa. 2. Serenada na tenor, solo z tow. chóru, Liszta. 3. Koncert g-moll Andante i Tarantella Saint-Saensa na fortepian z akom., odegra panna F. Silberstein. 4. a) Nachtigal Mendelssohna, b) Kwartet Schumana na głosy mieszane, wykonają uczennice pani Praun i członkowie chóru męskiego. 5. Deklamacja. 6. Rodzinna mowa, Engelsberga, odśpiewa chór męski Tow. „lwowski chór męski". 7. a) Arja z Hugenotów Mayerbera, b) Pieśń wenecka Troszla, odśpiewa panna Ł. 8. a) Kalina, b) Dobranoc, Wachnianina, wykona tow. chór męski. 9. Produkcja orkiestrowa, odegrana przez orkiestrę wojskową, pod dyrekcją p. Hopfa.

Komitet, który zawiązał się za inicjatywą p. Marka zaraz w pierwszych dniach po nadejściu okropnych wiadomości o katastrofie wiedeńskiej, dołożył wszelkich starań aby koncert wypadł jak najświetniej. U członków komitetu pp. B. Augustynowicza, J. Breuera, L. Marka, dr. Goldmanna, J. Szwejkowskiego, M. Sawickiego i H. Jaworowskiego, jak również w administracjach *Gaz. Narod.* i *Dzien. Polsk.* tudzież w księgarni Gubrynowicza i Schmidta nabyć można bilety wstępu po cenach za fotel 3 złr., krzesło 2 złr., wstęp 1 złr.

* **Zderzenie pociągów.** Wczoraj na stacji Podzamcze o godzinie 3. min. 39 popołudniu, wjechał pociąg mieszany nr. 6, na grupę wagonów przed budynkiem magazynowym, w skutek czego cztery wagony zostały znacznie uszkodzone. Z podróżnych pięć osób odniosło lekkie kontuzje, cztery z nich pozostało na stacji, piąta odjechała tymże samym pociągiem dalej do Krakowa.

Zderzenie nastąpiło w skutek przestawienia zwrotnicy tuż przed nadejściem lokomotywy. Pociąg nr. 6, opóźnił się o sześć minut. Winnego zwrotniczego Bazylego Zarębę uwięziono.

* **Bazar świąteczny.** Doniesienie o urządzonej na dochód sierót zakładu św. Teresy wystawy, uzupełnić musimy wzmianką, że największą część przedmiotów przeznaczonych do sprzedaży w bazarze, dostarczyli pp. kupcy lwowscy, po zwykłej cenie sklepowej, opuszczając na dochód sierót znaczny rabat. Ceny są wypisane na każdym przedmiocie, a naddatki nie będą przyjmowane.

W lokalnościach bazaru zastawiony będzie także bufet, zaopatrzony obficie we wszystkie napoje i przekąski zimne i gorącę, w świeże ciastka, dobrą herbatę, czekoladę itp., gdzie zatem będzie można po spełnionym dobrym uczynku posilić się odpowiednio i to po tych samych cenach, jakie pobierają tutejsze cukiernie, kawiarnie i korzenne sklepy. Dla dania wyobrażenia o cenach, podajemy, że za 1 złr. będzie można dostać bardzo dobre śniadanie złożone z rozmaitych zimnych mięsiw, wina, herbaty i t. d.

* **Wydział Tow. łyżw.** urządza w pierwszych dniach stycznia, przy współudziale najznakomitszych sił łyżwiarskich miasta naszego, nadzwyczajny festyn, przedstawiać mający „walkę byków na lodzie" z tak niezmiernem powodzeniem na torze wiedeńskim kilkakrotnie już przedstawianą. Pyszne kostiumy hiszpańskie i dotyczące urządzenia, zostały w tym celu podług wzorów i rysunków wiernie wykonanych, nader znacznym nakładem z fabryk zagranicznych sprowadzone, tak że spodziewać się należy, że zamierzone przedstawienie, wskazujące przy elektrycznem eświetleniu, wśród śniegów i lodów, obrazy czarującego południa, zasłuży sobie pod każdym względem na wdzięczne uznanie i żywy współudział publiczności. Celem zaś uzupełnienia personalu w przedstawieniu udział biorącym, przyjmują się już od dnia dzisiejszego, przy kasie towarzystwa, chętne zgłoszenia w tej mierze.

† **Znów jeden z ostatnich.** W Żarkach w kr. Polskiem, zmarł w tych dniach ś. p. Jan Rela Różycki w wieku lat 90. Nieboszczyk, będąc na naukach w Krakowie, w r. 1813 zaciągnął się w szeregi wojskowe i walczył pod wodzą Napoleona I aż do jego abdykacji. Wróciwszy w roku 1815 do kraju, udał się w służbę sądową i mianowany w roku 1826 rejentem, pozostawał na tej posadzie w Żarkach przez lat 40, gdzie też i żywot zakończył, ciesząc się powszechnym szacunkiem i życzliwością.

* **Nagła śmierć.** Marcin Rybicki, 46 lat z Wielkich óczy przybył do Lwowa w interesie a idąc przez ulicę Halicką padł i ducha wyzionął. Dyrekcja policji, pisze *Dz. Pol.*, odstawiła zwłoki do kostnicy szpitala powszechnego, w celu przedsięwzięcia obdukcji.

* **Edward hr. Poniński**, z Poznańskiego, żołnierz z roku 1831, ozdobiony złotym krzyżem, od lat kilkudziesięciu zajmuje wybitne w gronie naszego obywatelstwa stanowisko. Od żadnej pracy i posługi obywatelskiej się nie cofał; — wszystkich Towarzystw naszych jest czynnym członkiem, w wielu zarządach i na prezesostwie przewodniczył, lub przewodniczy. Sejmu W. ks. Poznańskiego wicemarszałek, gdy po ustąpieniu marszałka przez rząd pominięty został, urząd swój złożył, uważając w pominięciu swojem słusznie nie osobistą, ale społeczeństwa polskiego obrazę. Gospodarz znakomity, sąsiad serdeczny i do posługi gotowy, współobywatel dla każdego przystępny, zjednał sobie rychło szacunek i zaufanie współziomków. W r. b. w 25 rocznicę objęcia kierownictwa kilku Towarzystw, w trzech sąsiednich powiatach obywatelstwo chcąc dać hr. Edwardowi Ponińskiemu wyraz szacunku i uznania, urządziło w Gnieźnie na cześć jego ucztę, w której bardzo znaczna liczba obywateli z daleka i z bliska bierze udział.

* **Baron Hundt von Haften**, znany wróg Polaków w W. ks. Poznańskiem, odebrał sobie życie w dniu 11. grudnia w Turowie, zjadłszy poprzednio wyborny objad. Przyczyna samobójstwa dotąd nie znana.

* **Nieoceniony nasz kompozytor**, p. Fabian Tymolski, wydał na przyszły karnawał szereg tańców prześlicznych: „Po żniwach" mazury, — „Naj bude jak buwało" dumka i kołomyjki, — „Polne kwiaty" kadryle, — „Twoje oczy" walce, — i „Kopciuszek" polka francuska. Młodzieńcza werwa i niewysłowiony powab, właściwy utworom Tymolskiego, cechują i ten nowy szereg kompozycyj.

* **Bal prawników.** Z wiarogodnych źródeł dowiadujemy się, iż z początkiem tego miesiąca zawiązał się komitet, złożony z najwybitniejszych osobistości wszystkich gałęzi zawodu prawniczego, na którego czele stanęli pp. dr. Jan Czajkowski, dr. Marceli Madeyski i Karol Lidl — celem urządzenia balu prawników. Bal odbędzie się 4. lutego w sali domu Narodnego. — Komitet dziś już w pełnym ruchu będący, dokłada wszelkich starań, by tegoroczny bal pod względem świetności urządzenia i ochoczej zabawy, nie ustępował balom w latach poprzednich pod tą firmą urządzanym.

* **Komitet balu polskiego** w Wiedniu wybrał dnia 11. bm. prezesem ponownie Jerzego Serwera hr. Dunina Borkowskiego.

* **Odczyt w „Gwieździe".** W niedzielę dnia 18. bm. o w pół do piątej popołudniu dokończy dr. Tadeusz Zuliński odczyt swój „O hygienie rzemiosł."

* **W kamienicy nr. 8.** przy ulicy Akademickiej wkradło się dwóch złodziei do piwnicy. Mieli ślepą latarkę z sobą. Światło to spostrzeżono i sprowadzono policjantów. Już trzy piwnice byli splondrowali. Lokatorom i policjantom stawiali opór, oświadczając iż tylko komisarza policji posłuchają, ale gdy tenże nadszedł i jemu stawiali opór. Znaleziono przy nich witrychy, obcęgi i młotki.

* **Ze sfer teatralnych.** Pani Helena Modrzejewska przybyć ma w końcu bieżącego miesiąca do Krakowa.

P. Apollo Lubicz, uzyskał prawo kilkakrotnych debintów na scenie teatru rozmaitości w Warszawie. Pan L. wystąpić ma w przyszłym tygodniu.

P. Jakowicka zaangażowana do Moskwy na sezon półroczny, zmuszoną została dla stosunków rodzinnych pozostać przez czas dłuższy w Warszawie. Korzystając z tej okoliczności dyrekcja teatrów warszawskich zaprosiła ją na szereg występów, które artystka rozpoczyna w dniu jutrzejszym jedną z celniejszych swoich partyj „Aidą".

* **Mianowania.** Minister skarbu mianował inspektorów podatkowych: Sabina Lachowicza, Witalisa Wyspiańskiego, Edmunda Doeninga, Karola Nittmanna i Jana Makarewicza, starszymi inspektorami w okręgu lwowskiej kr. dyrekcji skarbowej.

* **Wystawa robót kobiecych i wyrobów** tkackich przemysłu domowego w ratuszu II. piętro, 2. schody, otwarta codziennie od 9 godz. rano do 4. z południa. Wstęp w poniedziałek, wtorek, środę i piątek po 20 ct., w niedzielę, czwartek i sobotę 10 ct. od osoby.

Muzeum zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9. do 1.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., we święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro:** Św. Gracjana. — Nykołaja.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 16go b. m.: Skradziono: Panu W. Sch. z wozu jeden korzec pszenicy i jeden korzec jęczmienia. — Gospodarzowi J. B. z kieszeni kwotę 19 zł.

Złożono w policji znaleziony na Wałach gubernatorskich zegarek srebrny z krótkim podwójnym łańcuszkiem.

* * *

* **Z Warszawy.** Pani Beuth, której w 1879 r. zabito w cytadeli warszawskiej syna, udała się w dzień ten na grób jego na cmentarz Powązkowski, aby tam pomodlić się za duszę zmarłego. Czyż mogła się spodziewać, że matce nie wolno modlić się na grobie syna, jeśli nie uwiadomi o tem wprzód policji? Nieprawdopodobne to było, a jednak okazało się prawdziwem. Gdy bowiem po zapaleniu na grobie lampek uklękła, aby prosić Boga za spokój duszy zabitego syna, spostrzegła zbliżającą się grupę, złożoną z kilku szpiegów (czyli, wyrażając się grzeczniej, ajentów tajnej policji), żandarmów, policjanta i oficera żandarmskiego. Jeden ze szpiegów zbliżył się do klęczącej i powiedział jej, że klęczy nie na właściwym grobie, a gdy mu odpowiedziała, iż on się właśnie myli, zapytał jej się, kto jej tu pozwolił palić lampki. Naturalnie usłyszał zapytanie, jakiem prawem śmie wtrącać się w nie swoje rzeczy. Odpowiedziawszy, iż ma do tego zupełne prawo, powrócił do oczekujących nań zdala towarzyszów i zaczął się z nimi naradzać. Tymczasem owa narada, owe szepty zwróciły uwagę publiczności, licznie podówczas znajdującej się na cmentarzu, która zaczęła się gromadzić i przyglądać przebiegowi sprawy.

Rezultatem narady całej owej grupy szpiegów i żandarmów było zaaresztowanie pani Beuth, gdy po skończeniu modlitwy się oddalała. Odprowadzono aresztowaną do kancelarji zarządu cmentarnego, przyczem w ślad za nią postępowała gromada narodu mimo kilkakrotnych wezwań do rozejścia się. W kancelarji spisano protokół i, gdy się okazało, że pani Beuth jest matką zabitego, uwolniono ją. Gdy jednak wyszła na ulicę, znalazło się przy niej natychmiast kilku szpiegów, aby jej przeszkodzić w objaśnieniu publiczności o przyczynie całego zajścia, choć zresztą powszechnie domyślano się przyczyny z samego widoku żandarmów. Ale, ale... zapomniałem dodać, już znalazł się tam i jeden z pomocników oberpolicmajstra.

Jak się później dowiedziałem, to cała owa banda szpiegów, policji i żandarmów czatowała na cmentarzu nie tylko w dzień zaduszny, lecz nawet poprzedzającej nocy i w dzień Wszystkich Świętych, a może i po dniu zadusznym. ale tego już nie wiem. Polecono im pilnować grobu pięciu poległych z r. 1861 i grobu Beutha, rozkazawszy zarazem aresztować wszystkich modlących się na tych grobach. Zwykle z takich wycieczek powraca cała gromadka nie upolowawszy nikogo; w zeszłym tylko roku aresztowano dwóch małych chłopców, z których jeden rzucił wianek na grób poległych, chcąc dowieść drugiemu, że jest odważnym, lecz rzuciwszy, zaczął uciekać. Po zaciągnięciu malców do cyrkułu, gdzie spisano protokół, uwolniono ich, bo cóż było z nimi robić?

— (*X. X*) **Rzeszów** d. 7. grudnia. Później może jak gdzieindziej odbył się i u nas wieczorek Mickiewicza, słusznie jednak zauważył p. prof. N. w swej przemowie wstępnej, że „lepiej później jak nigdy!" I w istocie gdyby nie energiczne zajęcie się komitetu urządzającego, bylibyśmy sobie owem „nigdy" piękne wystawili świadectwo. Prawdą jest że publiczność nasza, chętnie za dobrym podąży przewodnikiem, jednakże na przewodnikach takich brakować nam zaczyna, a wina leży w tem, iż lada nieznaczną przeciwnością zrażać się oni dają. — Tem większe więc uznanie komitetowi. — Co do samego wieczorku powiódł się on bardzo dobrze, mały ale dobrze ułożony program został pięknie wykonany. Ztąd też zupełne uznanie wszystkim, zacząwszy od odczytu a skończywszy na przewracającym kartki nut przy fortepianie, niech niniejszym w imieniu nieszczędzącej oklasków i dobrze się bawiącej publiczności, oddanem będzie. Dochód jak na Rzeszów dość znaczny, wynosi ogółem 118 zł., który po strąceniu nieznacznych kosztów urządzenia, na pomnik wieszcza jest przeznaczonym.

Do bawiącego tu teatru uczęszcza publiczność nasza dość licznie i chętnie, tylko dyrekcja gimn. tutejszego wydała bezwarunkowy zakaz młodzieży nawet wyższego gimnazjum, chodzenia na przedstawienia, dlaczego? W dawanych dotąd sztukach nie było nic takiego, coby młodzież popsuć mogło, a weselej przepędzony w teatrze wieczór jeden, nie może wpływać szkodliwie na ducha młodych ludzi, teatr zaś jest u nas dość rzadkiem zjawiskiem.

Na przedstawienie dla pogorzelców w Swilczy, przygotowuje tut. Tow. amatorskie wyborną komedyjkę Madejskiego „Miodowe miesiące" i „Przejście Wenery."

— **Drohobycz**, 14. grudnia. Przy przepisywaniu dla redakcji *Gaz. Narod.* uchwały zarządu Tow. pedag., które się zajmowało urządzeniem wieczorku Mickiewiczowskiego, przeoczono podziękowanie dla kilku osób, które gorliwym współudziałem bardzo się do uświetnienia obchodu rocznicy zgonu Mickiewicza przyczyniły. Prostując rzecz, zarząd Tow. pedagog. składa niniejszem dzięki pannie W. i pp. Namaczyńskiemu, Niewiadomskiemu i Lachowiczowi za ich chętny, serdeczny współudział w wieczorze Mickiewiczowskim.— Zarząd Tow. ped. *Kisielewski*.

— **Mania podpalania.** Uhrynkowce (pow. zaleszczycki), 4. grudnia. (*J. J.*) Na dniu 14. września b. r. między 11. i 12. godziną w południe wszczął się ogień na dachu mojej starej chałupy od maja b. r. wcale niezamieszkałej, pomiędzy mojemi budynkami gospodarskiemi położonej, który z nadzwyczajną szybkością objął i do szczętu zniszczył wszystkie te budynki oraz cały tegoroczny zbiór zboża złożonego na toku w stożkach, wszelkie ruchomości i narzędzia gospodarskie znajdujące się w wozowni i w szopie. Wszystkie budynki były zabezpieczone od ognia w Towarzystwie krakowskiem zboże zaś i ruchomości nie były zaasekurowane. Szkoda jaką przez pożar ten poniosłem obliczoną została na 2200 złr. Jakim sposobem ogień ten powstał, nikt się nie domyślał; ponieważ zaś dzień przedtem pieczono chleb w tej chałupie, zatem przypisano winę kominowi, w którym może sadza tlała, którą wiatr rozdmuchał i od niej dach się zapalił.

2. Na dniu 1. października b. r. po 6. godzinie wieczór wszczął się ogień na dachu jednej dworskiej chałupy, dworku od pierwszego miejsca pożaru o 150 metrów oddalonego, który też całkiem się spalił. Szkoda obliczoną została na 600 złr.; dom był zaasekurowany, rzeczy zaś w nim i przy nim się znajdujące, które się spaliły — nie. Powód powstania pożaru tak samo przypisano kominowi.

3. Dnia 8. listopada b. r. między 6. i 7. godziną wieczór pokazał się ogień na dachu mojego domu mieszkalnego, który przy spaleniu się moich zabudowań gospodarskich uratowany i ocalony został. Ogień szybko się rozszerzył i zniszczył do szczętu cały dach, spód domu zaś mniej więcej uszkodzony uratowany został. Na strychu domu tego w braku innego miejsca, znajdował się skład wszelkich rzeczy, które się spaliły, poniosłem przeto stratę do 1200 złr. I tu jeszcze przypisano powstanie ognia kominowi.

4. i 5. Na dniu 11. listopada b. r. koło 9tej godziny zrana zaczęło się palić w szopie wdowy Korołuk, gdzie ogień ten zaraz spostrzeżono i ugaszono. Może we 2 godziny potem pokazał się ogień na dachu chałupy Sury K* o 150 kilometrów od pierwszej oddalonej, który zaraz spostrzeżony i ugaszony został.

6. Drugiego dnia po tem około 10tej godziny zrana spostrzeżono wybuch ognia na dachu chałupy Szlomy E*, który też szczęśliwie zaraz ugaszono.

Z powodu tak częstych pożarów w tutejszej gminie c. k. starostwo wysłało tu patrol żandarmerji oraz i komisję śledczą. Tego samego dnia zaczęło się zrana palić drugi raz u wdowy Koroluk, a wieczorem trzeci raz. Komisja ta nie wykrywszy winowajcy, skonstatowała jedynie, że ogień podkłada zbrodnicza ręka, lecz nie człowieka dorosłego tylko jakiego dziecka lub niedorostka, gdyż wszędzie bardzo nisko podłożony został.

Na dniu 23. listopada b. r. wieczorem gdy się już zmierzchało wdowa Koroluk, u której już trzy razy ogień podłożony został, wyszła z chaty na dwór oglądnąć swoje gospodarstwo, gdy w tem usłyszała tarcie siarnika i w oczach zabłysnął jej płomyk zapalenia się tegoż. Pospieszyła więc w to miejsce i uchwyciła podpalacza jej domu, a tym podpalaczem była 12 lat 10 miesięcy licząca Marja Pomejczuk córka Oleksy Pomejczuka z sąsiedniej chałupy, którą sama potem do jej rodziców zaprowadziła, gdzie ją proszono aby o tem nikomu nie nie mówiła. Na drugi dzień zrana przyprowadzono Marję Pomejczuk do kancelarji gminnej, gdzie ona się bez wszelkiego przymusu do wszystkiego przyznała i opowiadała, że począwszy od mojej starej chałupy wszystkie następne domy siarnikami podpaliła.

Na podstawie jej własnego zeznania odstawiono ją do c. k. sądu powiatowego w Zaleszczykach, gdzie ona też bez najmniejszego skrupułu do wszystkiego się przyznała. Protokoły z powodu tego z poszkodowanemi, ze świadkami i z nią spisane już odesłane zostały do c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu. Na jaką karę zasądzona zostanie, niewiadomo; lecz mówią, że nie na długo, na pół, najdłużej na jeden rok więzienia, ponieważ nie ma jeszcze 14 lat. Jeżeli jej potem nie oddadzą do domu poprawy i na wolność do domu ją wypuszczą, to biada tutejszej gminie, gdyż ona mścić się zechce i z większą jeszcze pasją i z wrodzonem już i tak w niej upodobaniem nanowo podpalać będzie.

— **Poczet 40 Nieśmiertelnych** akademii francuskiej, uzupełnił się wyborem trzech nowych członków w miejsce zmarłych: Duvergiera de Hauranne, Dufaura i Littrégo. Wybrani zostali romansopisarz Cherbuliez, poeta liryczny Sully-Prudhomme i sławny chemik Pasteur.

— **Wodospad pod Schafhuzą.** Od dłuższego czasu zaczęto się obawiać runięcia środkowej skały, która wodospadowi najwięcej malowniczości nadaje. Rząd kantonalny nakazał podmuloną skałę betonem z cementu podeprzeć.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Księgarnia Polska we Lwowie prowadzi wciąż dalej bardzo szacowne swe wydawnictwo „Biblioteki Mrówki"; właśnie mamy pod ręką świeżo wyszłych z druku pięć dzieł nieśmiertelnego wieszcza litewskiego Wł. Syrokomli, a mianowicie „Margier" poemat z dziejów Litwy, największe z dzieł Syrokomli, „Nocleg hetmański" gawęda na tle historycznem z czasów Jana Tarnowskiego, „Starosta kopanicki", więzień w Sonnenburgu, ustęp z pierwszych lat panowania Augusta III. „Kasper Karliński", dramat historyczny w 3 aktach, niewątpliwie najlepsze z dzieł dramatycznych Syrokomli i „Hrabia na Wątorach", krotochwila wierszem z 16 wieku. „Comes de Wątory, jeden kmieć a trzy dwory." Ucieszna krotochwilka, ale jak wszystkie dzieła Syrokomli ożywiona wyższą myślą. O dziełach tych, znanych powszechnie, nie widzimy potrzeby rozpisywać się. Główna zasługa wydawców leży w tem, że wznowili wydanie tak cennych dzieł i dali je po cenie dla wszystkich przystępnej — 30 centów za tomik, gdy dotychczas „Margier" kosztował w handlu księgarskim 5 złr., inne zaś poemata Syrokomli, po 2 złr. i po 1·50. nie były więc przystępne dla tych warstw, dla których przeważnie były przeznaczone. Tak więc wobec kompletu dzieł Słowackiego, będziemy wkrótce mieli całego Syrokomlę w taniem wydaniu „Biblioteki Mrówki".

— Podręczniki szkolne. Z zaprowadzeniem języka polskiego jako wykładowego w naszych szkołach, dał się uczuć brak odpowiednich podręczników w języku polskim, dlaczego też na razie posługiwano się tłómaczeniami takich podręczników z języka niemieckiego. Dzięki gorliwości naszego Towarzystwa pedagogicznego zaradzone